

Ceny prenumeraty:  
w Lwowie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6% cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrol. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

*Prakowin*  
*Biblioteka Jagiellońska*

# Nowo Polskie

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.880. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

## Wotanie o sojusz imperjalizmów.

Sesja w Lugano zakończyła się w istocie porażką dyplomacji i nadziei niemieckich na przyspieszenie ewakuacji Nadrenji. Nie będziemy dalecy od prawdy twierdząc, że uderzenie p. Stresemanna pięścią w stół, którem — rzecz można — sesja ta została zamknięta, w istocie swej było przeniesieniem gniewu niemieckiego ministra spraw zagranicznych z powodu fiaska w kwestji nadreńskiej na wywody polskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie Volksbundu. W istocie bowiem nie p. Zaleski był sprawcą złego humoru p. Stresemanna, ale pp. Briand i Chamberlain. P. Stresemann nie odważył się jednak wyrzucić swej retorycznej zemsty na francuskim i angielskim delegacie, z satysfakcją przede wszystkim nadarząca się sposobność, aby gniew swój wyładować na p. Zaleskiego i w ten sposób, choć pośrednio, zmanifestować swe niezadowolnienie z powodu braku pozytywnych wyników w sprawie nadreńskiej.

Świadomość porażki w tej sprawie jest też w Niemczech powszechna.

Wyrazem tej świadomości, a zarazem próba nowej konstrukcji, mającej skuteczniej, aniżeli dyplomatyczne starania na terenie Ligi Narodów doprowadzić do zniesienia okupacji francuskiej w Nadrenji, jest niewątpliwie nowa oferta, z jaką pod adresem Francji wystąpił w świątecznej prasie niemieckiej szef ciężkiego przemysłu niemieckiego p. Arnold Rechberg. Jeśli się uprzytomni znaczenie tej osobistości w życiu dzisiejszych Niemiec, a przypomni jej intymne i niewątpliwie głęboko sięgające stosunki z finansierą i masonerią francuską, ukoronowane przymierzem przemysłu francuskiego i niemieckiego — to nowa koncepcja, z jaką w czasie świąt wystąpił, nabiera wręcz charakteru ostatniej sensacji politycznej, jaka dzieje swoje zamyka zamierający rok 1928-ny.

P. Rechberg stwierdza przede wszystkim klęskę dyplomacji p. Stresemanna w sprawie nadreńskiej. Na tej drodze — zdaniem jego — niczego się osiągnąć nie da. Ani obecny, ani żaden inny rząd francuski, ze względu na francuską opinię publiczną nie pójdzie na ewakuację Nadrenji, bez realnej rekompensaty ze strony Niemiec. P. Rechberg wątpi, czy Francja bez rekompensaty zgodzi się opróżnić Nadrenie nawet w terminie, przewidzianym przez traktat wersalski. Tymczasem Niemcy — zdaniem p. Rechberga — nie są zdolne dać takiej rekompensaty, a nawet muszą się starać o zmniejszenie rat reparacyjnych, któreby za taką rekompensatę uchodzić mogły. Jeśli zatem problem reparacyjny w obecnym położeniu nie da się praktycznie rozwiązać, to i opróżnienie Nadrenji musi być odroczone na czas nieokreślony, a ten negatywny rezultat równa się faktycznie likwidacji polityki Locarna.

Jedyną zatem zbliznien francusko-niemieckiego nieda się uskutecznić a. na drodze lokarneńskiej polityki p. Stresemanna ani na drodze rozwiązania problemu reparacyjnego — to — zdaniem p. Rechberga — trzeba wypracować nową, lepszą, realniejszą koncepcję.

## Niebywała kompromitacja Sowietów Sensacyjne rewelacje brata komisarza Litwinowa.

Berlin, 27 grudnia. (PAT.) „Voss Zeitung“ donosi z Paryża, że afery młodszego brata komisarza Litwinowa, która wywołała taką sensację, poczyniła nabierać coraz bardz. zdecydowanego charakteru politycznego. Litwinow, który bezpośrednio po skierowaniu przeciw niemu oskarżenia o fałszerstwo weksli, zbiegł do Szwajcarii, miał powrócić w ostatnich dniach do Paryża i poczynić tam przed sędzią śledczym

sensacyjne zeznania i rewelacje w sprawie fałszerstwa weksli, oświetlając w nieoczekiwany sposób metody finansowania propagandy zagranicznej przez władze sowieckie.

Korespondent paryski „Voss. Zeitung“ donosi, że zeznania Litwinowa ogłoszone zostały dzisiaj przez dziennik rosyjski, ukazujący się w Paryżu. Z zeznań tych wynikać ma, że władze sowieckie przy finansowaniu propagan-

dystycznej działalności zagranicznych partij komunistycznych posługiwały się wystawianiem weksli w ten sposób, że jedna z zagranicznych instytucji sowieckich, jak n. p. „Arkos“, wystawiała weksle na Grosorg. Grosorg wystawiał znowu weksle na inne handlowe sowieckie zagranicą. W ten sposób odbywały się określone niejako operacje wekslowe, które dostarczały w razie potrzeby pieniędzy, wypłacanych organizacjom propagandystycznym sowieckim.

Litwinow miał oświadczyć, iż na polecenie rady legacyjnego Turowa, który był w istocie kierownikiem całej organizacji tajnych agentów bolszewickich na Niemcy, Francję, Anglię i Belgię, wystawił w roku 1926 cały szereg weksli na sumę 8 milionów marek. Poza to w podobny sposób na rozkaz Turowa miał Litwinow wystawiać weksle, przeznaczone na finansowanie propagandy bolszewickiej w Marokku i Algierze. Litwinow utrzymuje, że jest tylko ofiarą intryg wewnętrzno-politycznych, prowadzonych przez Cziczeryna, przy pomocy G. P. U. przeciw jego bratu. Jak donosi paryski korespondent „Voss. Zeitung“ Litwinow miał za komunikować władzom francuskim całkowitą listę tajnych agentów, utrzymywanych we Francji przez władze sowieckie.

## Cziczerin chory.

(Telefoni od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. (zo) Sowietcki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin leży chory w Niemczech i wobec tego nie może powrócić do Moskwy, a tem samem zapowiedziany przyjazd jego do Warszawy jest narażone na nieaktualny.

## Bezterminowy urlop Bucharina.

Berlin, 27 grudnia. (PAT.) Organ tzw. lewych komunistów niemieckich „Volkswille“ donosi z Moskwy, że przewodniczący prezydium kominternu Bucharin został odsunięty od władzy we formie wystąpienia go na bezterminowy urlop. Jednocześnie — jak donosi ten sam organ — nestorka ruchu socjalistycznego, a później komunistycznego w Niemczech Klara Zetkin, bawiąca obecnie w Moskwie wystąpiła z ostremi oskarżeniami i zdecydowaną opozycją przeciwko kominternowi. Sowietkie władze miały stawiać jej wielkie trudności przy wyjeździe do Niemiec, tak że przywódczyni niemieckiego ruchu komunistycznego musiała zagrozić władzom sowieckim, iż zwróci się o interwencję i opiekę do konsulatu niemieckiego w Moskwie. Powraca ona do Berlina w dniach najbliższych i po Nowym Roku ma wystąpić publicznie na zgromadzeniach berlińskich.

## Stresemann o ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 27 grudnia. (PAT.) Bliźni Wolfka komunikuje: Minister spraw zagranicznych Stresemann przedstawił w wywiadzie prasowym prawu Niemiec do żądania ewakuacji Nadrenji.

W przeciwstawieniu do niedawnych wywodów Chamberlaina w Izbie gmin, Stresemann podkreślił, że według zrozumienia rządu Rzeszy artykuł 431 traktatu wersalskiego głosi, że opróżnienie Nadrenji nastąpi, gdy Niemcy wypełnią zobowiązania, nie zaś dopiero wtedy, gdy uiszcza się z wypłaty całego długu reparacyjnego, albowiem przy tem drugim pojmowaniu artykuł 431 nie miałby sensu. Postanowienia planu Dawesa są bardzo dalekie od tego, aby je traktować jedynie jako obfitując spłacenia długu ze strony Niemiec, przeciwnie nawet stwarzają one realne zastawy gwarantujące regularne wypłacanie ustalonych rat rocz-

nych, zastawy, które wychodzą poza granice postanowień traktatu wersalskiego. My wszyscy mamy nadzieję, że wkrótce zbierająca się komisja rzeczoznawców doprowadzi do ostatecznego uregulowania kwestji reparacji. Ale nawet w wypadku niepowodzenia oczekiwanych narad tej komisji, daleko poza rok 1935 sięgające postanowienia planu Dawesa już same przez się muszą być uważane za wystarczające do tego, aby w nich widzieć wypełnione warunki przewidzianych w artykule 431. Minister zakończył wywody wyrażeniem nadziei, że jurydyczne argumenty Niemiec nie zostaną bez wpływu i że łącznie z równie silnymi argumentami politycznymi i moralnymi doprowadzą do zakończenia okupacji niemieckich obszarów, będącej ostatnią militarną pozostałością okresu wojny światowej.

Ta koncepcja jest właśnie wysunięty przez szefa ciężkiego przemysłu niemieckiego projekt francusko-niemieckiego przymierza wojskowego. To przymierze miałoby być niejako uzupełnieniem istniejącego już paktu franko-niemieckiego przemysłu potasowego, żelaznego i chemicznego. To przymierze wojskowe mogłoby ewentualnie być rozciągnięte i na Anglię, a w każdym razie obejmowałoby Belgię, która do paktu przemysłowego należy. Takie przymierze wojskowe byłoby, zdaniem p. Rechberga — najrealniejszą rekompensatą Niemiec za ewakuację Nadrenji, gdyż rząd francuski mógłby wówczas uspokoić opinie, że w zamian za tę ewakuację Francja raz na zawsze materialnie zabezpieczona jest przed wojną z Niemcami w postaci właśnie tego przymierza wojskowego.

P. Rechberg tłumaczy nadto Francji, że takie przymierze byłoby doskonałym interesem finansowym, gdyż dopiero wówczas w oparciu o sojusz wojskowy, mógłby się istniejący już kartel przemysłów rozwinać, produkcyjnie i pokusić o zdobycie rynków zbytu a nawet skutecznie rywalizować z amerykańskim trustem stalowym, zorganizowanym niedawno w „Export — Association of America“ i orjentowanym na podbój wszystkich rynków światowych. Bez przymierza wojskowego francusko-niemieckiego

także i przymierze przemysłowe, choć formalnie istnieje, faktycznie jest bezwartościowe, bo nie posiada niezbędnej gwarancji pokojowego rozwoju.

Oferta p. Rechberga stwierdzając nierealność i bankructwo powojennych, pacyfistycznych, lokarneńsko-genezewskich idei, dowodząc, że „od początku historii światowej, wielkie problemy międzynarodowe nigdy nie były zagadnieniami prawnymi, ale zawsze zagadnieniami siły i interesów zainteresowanych państw“ — doradza powrót do wyrobionych przez światopogląd liberalny metod sojuszów zaatakowanych w swych podstawach imperjalizmów. P. Rechberg z nieufnością, a nawet z pogardą odnosi się do igraszek lokarneńsko-genezewskich. Uważa, że pora już z nimi skończyć i zabrać się do realnej roboty. Ta zaś jest wskrzeszenie przedwojennego sojuszu imperjalizmów, filozofia siły przed prawem.

Odnosimy się sceptycznie do tej próby wznowienia moralności dnia wczorajszego. Dzieli nas od niej hekatomba wojny światowej i dziesięć lat nowego porządku rzeczy w Europie, stworzonego przez traktat wersalski. Aby ją wskrzesić, trzeba wrócić do stanu rzeczy w roku 1914. A powrót do tej upiornej przeszłości, to powrót przez nowe zniszczenia, przez nowe morze krwi.

## Z DNIA.

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Warszawa, 27 grudnia. (PAT.) W dniu wczorajszym Marszałek Piłsudski przyjął na dłuższej audyencji w Belwederze podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dra Wysockiego oraz posła Rzeczypospolitej w Rumunii p. Szeimbeka.

## POWRÓT MINISTRÓW Z URLOPÓW ŚWIĄTECZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. (zo) 27-go w nocy powrócił z Zakopanego min. Składkowski i objął urzędowanie zarówno w Prezydium Rady Ministrów jak i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Powrócili również ministrowie: Kwiatkowski, Niezabytowski i Car. Natomiast bawia jeszcze na urlopie ministrowie: Czechowicz, Jurkiewicz, Światłowski i Miedziński. P. premier Bartel wraca do Warszawy dopiero w pierwszych dniach stycznia.

Warszawa, 27 grudnia. (zo) Minister Robót Publicznych p. Moraczewski poważnie zaniemógł i po świętach nie objął urzędowania.

## MIN. MIEDZIŃSKI PRZEJEJŻDZAŁ PRZEZ LWÓW.

Lwów, 27 grudnia. (AW). Minister Poczt i Tel. p. B. Miedziński przejechał dziś rano przez Lwów w drodze do Katalówki w odwiedziny do posła Jaruzelskiego (BBWR). Ze względu na prywatny charakter podróży p. ministra, na dworcu nie było żadnych oficjalnych powitań. Min. Miedziński jutro albo pojutrze wraca do Warszawy, nie zatrzymując się we Lwowie.

## GEN. SIKORSKI PRZYGOTOWUJE NOWE WYDAWNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. (zo) General Władysław Sikorski po przeprowadzonych studjach nad organizacją armii francuskiej, szwajcarskiej, milicji narodowej oraz po szczegółowym zgronieniu materiału o stanie armii niemieckiej, przygotowuje obecnie pracę na temat armii przyszłości. Równocześnie gen. Sikorski wyda pracę poświęconą zagadnieniom obronności Polski i jej sytuacji między Niemcami i Sowiecami. Niezależnie od tego ma się ukazać w najbliższym czasie kilka artykułów gen. Sikorskiego na powyższe tematy.

## PROCES WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa, 27 grudnia. W dniu 28 b. m. przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczyna się proces emigranta rosyjskiego Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o dokonanie zamachu na życie radcy handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie. Lizarewa Wojciechowskiego postawiono w stan oskarżenia z art. 49 i 155 pkt. 3-ci kodeksu karnego. Kwalifikacja ta przewiduje ewentualnie zastosowanie kary śmierci.

## WYPADEK AUTOMOBILOWY WOJEW. STANISŁAWOWSKIEGO.

Stanisławów, 27 grudnia. (Tel. wł.). Na samochód wojewody Nakonecznikoffa, najeżdżał na jednej z ulic Stanisławowa, samochód prywatny. Samochód wojewody nęgi poważnym uszkodzeniem, przyczem pękła kierownica. Wojewoda wyszedł bez szwanku.

## PO ZMIANIE NA STANOWISKU MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa, 27 grudnia. (PAT) Dnia 22 bm. o godz. 6 popoł. odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości pożegnanie ustępującego ministra Sprawiedliwości p. Aleksandra Meyszowicza.

Dnia 22 bm. p. minister Sprawiedliwości Stanisław Car oficjalnie objął urzędowanie. Ze względu zaś na okres świąteczny powitał p. ministra Carą, na które przybyli wszyscy urzędnicy Ministerstwa nastąpiło dopiero 27 bm.

KINOTEATRY „KOPERNIK-MARYSIENIA” wświetlają nadal wielkie arcydzieło europejskiej produkcji pt. „KOBIETA Z RAJU BOLSZEWICKIEGO” W głównej roli Olga Czechowa. — Dramat wielkiego serca Polki-Matki i Polki-Kochanki pragnącej wyrwać swe dziecię z rąk czerwonych zbirów. Początek o godz. 3-ej. Zniżki ważne na pierwszy program. 13175n

## Dyskusja „anschlussowa”.

Wiedeń, 27 grudnia. (AW). W kołach politycznych powszechna uwagę zwraca artykuł prezydenta republiki dra Miklása pomieszczony w numerze świątecznym pisma „Salzburger Chronik”. Dr. Miklász podnosi w tym artykule z ogromnym naciskiem wspólnotę kulturalną Austrii i Niemiec i stwierdza, że mimo granicy politycznej Niemcy i Austriacy tworzą jeden naród. W artykule tym nie wspomina się ani słowem o t. zw. „Anschlussie”, ale wywody Miklása są mimo to bardzo wyraźną enuncjacja anschlussowa.

Paryż, 27 grudnia. (AW) W prasie

paryskiej znowu odżyła na całej linii dyskusja „anschlussowa”. „Liberte”, nawiązując do oświadczenia prezydenta republiki Miklása pisze, że jest ono przestroga, której państwa koalicyjne nie powinny lekceważyć. Herve pisze w „Victoire” że Francuzi nie powinni się oddawać żadnym złudzeniom, że możliwe jest zapobieżenie Anschlussowi przemocą. Pertinax oświadcza w „Echo de Paris”, że Francja powinna wykorzystać rokowania o opróżnienie Nadrenji, aby wyjaśnić ostatecznie sprawę Anschlussu.

## Aresztowania i rewizje w Strasburgu

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. (G) Donoszą z Paryża: Policja w Strasburgu dokonała aresztowań w kołach autonomistów alzackich. Między innymi zrewi-

dowano mieszkanie redaktora strasburskiego tygodnika „Volkswille” — Junkersa, oraz sekretarza partii komunistycznej.

## Król jugosłowiański chory.

Belgrad, 27 grudnia. (AW). Według doniesień pism tutejszych król Aleksander zachorował dość poważnie

skutkiem przeziębienia i kilka dni pozostać ma w łóżku.

==□==

## Zamach polityczny w Białogrodzie

Wiedeń 27 grudnia. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Białogrodu, że w kawiarni Corso w Zagrzebiu dokonano w wieczór wigilijny zamachu na agenta białogrodzkiej policji Adolfa Grauera. Grauer został ciężko ranny, sprawca zaś wskutek ogólnego po-

płochu zdolał ucieknąć. Rany, jakie otrzymał agent, nie są śmiertelne. Policja białogrodzka przedsięwzięła liczne aresztowania w kołach chorwackiego związku młodzieży. Nikt nie wątpi, że zamach miał tło polityczne.

==○==

## Odmowna odpowiedź Waszyngtonu

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. (G) Donoszą z Londynu: „Daily Telegraph” komentuje odmowną odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na zaproszenie do udziału w naradach znawców w sprawie odszkodowań. Zdaniem dziennika, odpowiedź taka St. Zjednoczonych była do przewidzenia, gdyż prezydent Coolidge jest, jak wiadomo, przeciwnikiem wciągania Ameryki do oficjalnej dyskusji nad zagadnieniem odszkodowań i uważa, że zadaniem nowej komisji reparacyjnej musi być ostateczne uregulowanie odszkodowań w myśl formuły genewskiej.

Londyn, 27 grudnia. (PAT). Agencja Reutersa dowiaduje się z Waszyngtonu, że Esne Howard zastępca ambasadora brytyjskiego odwiedził wczoraj podsekretarza stanu Kelloga z którym odbył konferencję jako przedstawiciel państw alianckich i wyraził w ich imieniu propozycję wzięcia udziału w naradach nad sprawą odszkodowań niemieckich. Natychmiast po tej konferencji, która trwała 20 minut Howard odbył w ambasadzie brytyjskiej rozmowę z przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych, reprezentowanymi w Waszyngtonie.

==\*\*==

## Polska w prasie zagranicznej.

Paryż, 27 grudnia. (PAT). „Excelsior” zamieszcza pod tytułem „Europejska wola nowożytniej Polski” obszerną korespondencję swego specjalnego korespondenta Henryka Hertz. Autor korespondencji opisuje swe wrażenia z podróży do Warszawy. Hertz stwierdza entuzjastyczny nastrój ludności stolicy w czasie uroczystości 10-lecia, będący wyrazem radości całej bez wyjątku ludności Polski z powodu ustalenia na trwałych podwalinach odzyskanego bytu narodowego a zarazem retrospektywnym rzutem oka na przeszłość, po którym Polska z większym jeszcze zapalem poświęciła się pracy twórczej w dziedzinie gospodarczej. Pokój zewnętrzny — pisze Hertz — nastąpił w Polsce przed 8-miu laty. Wewnętrzny istnieje zaledwie od dwu i pół lat, od chwili, gdy Marszałek Piłsudski ujął w swe energiczne ręce kierunek polityki. Odtąd nacjonalizm polityczny ustąpił miejsce

nacjonalizmowi gospodarczemu, rozwijającemu się pod auspicjami rozważnej polityki zewnętrznej ministra Zaleskiego, który w obszernym wywiadzie skreślił jej wytyczne, kładąc szczególny nacisk na znaczenie pokoju politycznego i gospodarczego dla odrodzonej Polski.

Paryż, 27 grudnia. (PAT) „Ere Nouvelle” zamieszcza artykuł deputowanego Leona Beouysson, wicemarszałka Izby, o stosunkach polsko-litewskich. Wykazawszy na wstępie artykułu powolne tempo, w jakim postępuje rozprawa ustalenia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami, Leon Beouysson ostrzega przed dalszą ustępliwością na rzecz Litwy. Rada Ligi Narodów — pisze B. — zgodziwszy się na użyte wyrażenia „linia administracyjna”, zamiast wyrazu „granica”, o co tak usilnie dobijał się Woldemaras, doszła do kresu swych ustępstw. Nie

trzeba jednak, aby Woldemaras przypuszczał, iż Rada zgodziła się na jego punkt widzenia co do prowizoryczności obecnej granicy polsko-litewskiej. Zresztą minister Zaleski poczynił wszystkie potrzebne zastrzeżenia w tym względzie. Rząd litewski nie powinien pominąć sposobności wstąpienia dzięki interwencji wyznaczonej przez R. L. N. komisji na drogę porozumienia z Polską w przeciwnym razie grożą mu niepożądane następstwa, przykładem których jest świeżo zawarty traktat handlowy z Berlinem, oddający Litwę całkowicie na pastwę ekonomiczną i polityczną Niemiec.

W tej samej kwestji zabiera głos na łamach „Victoire” George Bienaimé, wykazując uprzywilejowaną sytuację Niemiec w nowym państwie litewskim Berlin — pisze Bienaimé — uważa Litwę za bierne narzędzie przeciw Polsce. Litwa ułatwia komunikację Niemców z Rosją, broniąc z drugiej strony dostępu wpływom polskim do Prus Wschodnich. Porozumienie niemiecko-litewskie skierowane jest specjalnie przeciw Polsce i przejęte tym samym duchem, co pięć Stresenianum w Lugano. Rzesza ma w obecnym rządzie litewskim wierne służki w osobach sławnego Woldemarasa i prezydenta Smetony, który już w roku 1917. w okresie okupacji niemieckiej, uchodził za agenta niemieckiego, jak przedstawia go w swej książce o odbudowie Litwy, Gabrys. Nakoniec Bienaimé zaznacza, że zamach stanu, który przed dwoma laty oddał władzę w ręce Smetony i Woldemarasa, przeprowadzony został przy poparciu Niemiec.

## ŚWIĘTA KRÓLA JERZEGO.

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Z Londynu donoszą, że stan zdrowia króla poprawił się znacznie. Podczas świąt bawiła rodzina królewska przy łóżku króla w Buckingham.

## DESZCZ LÓDOWY W WIEDNIU.

Wiedeń, 27 grudnia. (AW). Wczoraj popołudniu spadł tu deszcz lodowy. Ulice pokryły się w krótkim czasie gładką powierzchnią lodową. W związku z tem pogotowie ratunkowe nie mogło sobie dać rady z opatrywaniem osób, które skutkiem poślizgnięcia się doznały szeregu obrażeń cieleśnych. Zanotowano bardzo wiele wypadków złamań nóg. Samochody nie mogły się nawet bardzo wolno posuwać po tafli lodowej, tak że ruch samochodowy myślnie na parę godzin zupełnie wstrzymał. Dopiero wieczorem udało się przywrócić w mieście normalną komunikację.

## WIELKA KATASTROFA W RUMUNJI.

Bukareszt, 27 grudnia. (AW). Kolo stacji Butoesti zderzył się wczoraj wieczorem pociąg pospieszny zdążający z Bukaresztu do Temeszwaru z innym pociągiem. Skutki tego zderzenia były katastroficzne. Jedną z osób jadących poniosła śmierć na miejscu. Kilkanaście osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia.

## TITULESCU KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

Bukareszt, 27 grudnia. (PAT) Rada wydziału prawnego uniwersytetu w Bukareszcie przedstawiła kandydaturę ministra Titulescu, który jest profesorem tegoż wydziału, do nagrody pokojowej Nobla na rok 1929.

## RUMUNIA—WEGRY.

Bukareszt, 27 grudnia. (PAT) Rokowania rumuńsko-węgierskie w sprawie optantów, prowadzone w Abbazji, zostały — jak wiadomo — przerwane do dnia 10 stycznia 1929. Dalsze rokowania odbędą się w San Remo. Komunikat obu delegacji stwierdza, że dotychczasowe rokowania miały charakter spokojny i przyjazny.

# 10-lecie Powstania Wielkopolskiego.

## Uroczystości w Poznaniu.

Poznań, 27 grudnia (PAT.) W dniu dzisiejszym święta Wielkopolska 10-lecie swego oswobodzenia. Uroczystości rozpoczęły się już wczoraj capstrzykiem orkiestr wojskowych i raportem, złożonym przed generałem Taczakiem na placu Wolności, poczem nastąpił symboliczny apel poległych. Miasto bogato udekorowane chorągwiemi o barwach narodowych oraz nalepkami.

Dzisiaj rano po pobudce odegranej z wieży ratusza odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo celebrowane w obecności JE. ks. Prymasa Hłonda przez ks. prałata Stychla. W nabożeństwie tem uczestniczyli przedstawiciele władz z wojewodą Borkowskim na czele, reprezentującym protektora dzisiejszej uroczystości p. Prezydenta Rzeczypospolitej, konsulowie francuski i czeskosłowacki, przedstawiciele związków powstańczych i przysposobienia wojskowego ze sztabami, oraz tłumy publiczności. Wkrótce potem odprawiona została msza polowa na pl. Wolności. Jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, również protektora uroczystości przybył dowódca O. K. generał Dzierżanowski w otoczeniu grona wyższych oficerów. Dalej stawili się licznie przedstawiciele Federacji Związków Obrońców Ojczyzny z prezesem gen. Romanem Go-

reckim, delegacją m. Lwowa i Związku Obrońców Lwowa z komisarzem rządu prof. Nadolskim i pułk. Baczyńskim na czele.

Po mszy polowej nastąpił raport powstańców złożony przez poszczególne dowódców przed gen. Taczakiem, poczem udano się przed gmach hotelu „Bazar”, skąd przed 10-ciu laty padło hasło powstania wielkopolskiego. Na narożniku hotelu wmurowano tablicę pamiątkową ku czci Ignacego Paderewskiego. Po odsłonięciu tablicy przemówił dr. Meissner, który następnie złożył podziękowanie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej za przyjęcie protektoratu nad dzisiejszą uroczystością i wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie dr. Meissner omówił znaczenie powstania i rolę Ignacego Paderewskiego w dziele odbudowy Polski. Przemówienie to zakończył mówca na cześć Ignacego Paderewskiego. Następnie odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy ku czci pierwszych powstańców poległych w czasie oswobodzenia Poznania śp. Ratajczaka i Andrzejewskiego. Z kolei odbyła się defilada przed przedstawicielami władz.

O godz. 6 wieczorem w przepięknej auli Uniwersytetu rozpoczęła się uroczysta Akademia, na którą przybył

wojewoda Borkowski, ks. biskup Radoński, gen. Dzierżanowski, naczelny miejscowych władz, delegacja m. Lwowa, przedstawiciele Federacji Obrońców Ojczyzny, przedstawiciele powstańców itd. Akademię zajął prezydent m. Poznania Ratajski, który skreślił historię i genezę powstania wielkopolskiego. Mówca zakończył okrzykiem „Niech żyje Rzeczypospolita Polska, niech żyje Głowa Państwa, Prezydent Ignacy Mościcki”. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli, poczem stojąc, wysłuchali hymnu narodowego, odśpiewanego przez Związek Kół Spiewaczy.

Poznań, 27 grudnia (PAT.) W dalszym ciągu Akademii urządzonej w związku z 10-tą rocznicą oswobodzenia Wielkopolski, przedstawiciel Związku Obrońców Lwowa, pułkownik Baczyński wręczył krzyże obrony Lwowa szeregowi powstańców wielkopolskich oraz Magistratowi m. Poznania na ręce prezydenta Ratajskiego. Ponadto pułkownik Baczyński udekorował tyjni krzyżami szereg sztabarów Związku powstańców wielkopolskich. Przemówienie kapitana Fenrycha i produkcje artystyczne dopełniły programu uroczystej akademii. Wieczorem we wszystkich teatrach poznańskich odbyły się uroczyste przedstawienia.

## Prasa niemiecka o Powstaniu Wielkopolskim.

Berlin, 27 grudnia. (PAT.) Nacjonalistyczne dzienniki „Lokalanzeiger” i „Kreuzzeitung” zamieszczały dzisiaj obszerny artykuły poświęcone rocznicy powstania poznańskiego.

„Lokalanzeiger” w artykule podpisanym przez Kurta Jendkiewicza pisze o grabieży wschodnich obszarów, popełnionej przez Polskę i Francję i oskarża z goryczą współczesne społeczeństwo niemieckie, iż zapomina o tej krzywdzie, podnosząc, iż kresy wschodnie, które dziś należą do Polski są również niemieckie, jak Zagłębie Ruhry i że były one przez stulecia całe przedmiotem tęsknoty niemieckiej, ziemią przepojoną krwią obłopów i rycerzy niemieckich, reprezentującą ofiarną pracę niemiecką i hasłem obrony przeciwko zalewowi słowiańskiemu.

W dalszym ciągu swego artykułu pisarza Jendkiewicz pierwsze władze rewolucyjne Niemiec o bezczynność w czasie ówczesnych walk poznańskich. Jendkiewicz atakuje szczególnie znanego publicystę niemieckiego Gerlacha, który był w roku 1918 komisarzem rządu rewolucyjnego w Poznaniu, zarzucając mu zbyt pobonońskie zachowanie się w owym czasie. Jendkiewicz kończy swój artykuł apelem do narodu niemieckiego, by nie zapomniał o tych zagrabionych sobie obszarach i wzywa do tego, by słowa „nie zapominać” stały się na przyszłość hasłem, pod którym Niemcy będą prowadzić walkę o swe prawa.

„Kreuzzeitung” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Kresy wschodnie w niebezpieczeństwie” określa dzień 27 grudnia 1918, jako najczarniejszą datę w całej historii Niemiec. Dziennik, przypominając datę bitwy granwaldzkiej, pokoju toruńskiego i pokoju tydzieńskiego stwierdza, że wszystkie te ciosy nie były tak dotkliwe dla Niemiec i nie przyniosły tak tragicznych skutków, jak dzień 27 grudnia 1918, stosunki bowiem są dziś inne, niż dawniej. Niemcy rozbrojone znajdują się dzisiaj pomiędzy Francją i Polską, która prowadzi na tych terenach politykę polonizacyjną. Dziennik podkreśla, że w obecnej chwili utrata tak ważnych obszarów na niemieckich kresach wschodnich stanowi niesłychanie osłabienie Niemiec w stosunku do Słowiańszczyzny.

Dzisiejsza pozycja Niemiec na terenach od Morza Bałtyckiego do Karpat czyni z Prus Wschodnich wyspę, zagrozoną ze wszystkich stron przez zalew słowiański. Dziennik uderza na alarm z powodu niebezpieczeństwa grożącego Prusom Wschodnim, Gdańskowi i wschodnim kresom niemieckim ze strony polityki polskiej, która zmierza — jak twierdzi „Kreuzzeitung” — do zagarnięcia terenów aż po Odrę. Artykuł kończy się apelem do narodu i państwa niemieckiego, by wyteżył wszystkie siły dla przyniesienia pomocy zagrożonym obszarom wschodnim i nie dopuścił do tego, by tereny te pewnego dnia zatoniły w zalewie słowiańskim, jak tama zburzona przez fale.

W Ameryce już dawno przesunęto, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!  
Dlatego też dzisiaj CO TO ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

### POBITE KOMUNISTKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 grudnia (G.) Z Moskwy donoszą: „Prawda” podaje, iż w miejscowości Niepanie na Białorusi sowieckiej ludność dokonała napadu na kółce zebranie komunistyczne. Uczestniczki zebrania dotkliwie pobito. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że napadu tego dokonała banda powstańców pod wodzą niejakiego Kmbakiwa.

### NIEMIECKIE NADZIEJE.

Berlin, 27 grudnia. (PAT.) Prasa berlińska przywiązuje dużą wagę do podróży agenta reparacyjnego Parkera Gilberta do Ameryki. Wbrew wczorajszemu komentarzom, przypisującą zmianę marszrutę prezydenta Hoovera sprawom wewnętrznym Ameryki, przypuszcza dzisiejsza prasa berlińska, że Hoover pragnie powrócić jaknajszybciej do Waszyngtonu i odbyć konferencję z Parkerem Gilbertem, który ma konferować również z obecnym prezydentem i z najwybitniejszymi członkami dotychczasowego gabinetu amerykańskiego.

Konferencje te mają dotyczyć także sprawy nominacji rzeczoznawców amerykańskich do komisji rzeczoznawców finansowych, która ma opracować plan rewizji odszkodowań. „Berl. Tageblatt” zapowiada, że nie należy się spodziewać zebrania tej komisji wcześniej, niż w końcu stycznia a może nawet w końcu lutego, ponieważ trzeba będzie pewnego czasu na załatwienie nominacji przedstawicieli Ameryki.

### Zycie Wołynia.

Wieczór współczesnej poezji. W gimnazjum państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Równem odbył się wieczór współczesnej poezji polskiej. Na program złożyły się poezje najnowszej generacji poetyckiej: Tuwina, Lechońskiego, Wierzyńskiego, Leśmiana i innych. Niektóre utwory były opracowane jako chóralne deklamacje względnie melodeklamacje. Dekoracje zostały skonstruowane w stylu nowoczesnym. Całość była nieco oryginalniejszym zjawiskiem na tle przeciętnych wieczorów szkolnych, wobec czego wieczór zrobił dodatnie wrażenie. Reżyserował dyr. gimn. Jerzy Korczak-Ostrowski. Słowo wstępne wygłosił poeista dr. Kisiel. Wykonaniem dekoracji zajął się prof. Żuk.

Przeniesienia. Jak się dowiadujemy dotychczasowy referent starostwa rówieńskiego p. Jan Ejsler zostaje przeniesiony na stanowisko sekretarza osobistego wojewody tarnopolskiego. P. Ejsler brał czynny udział w życiu społecznym, prowadząc przez dłuższy okres czasu dział wychowania fizycznego w miejscowym Oddziale PTG. Sokół i Kole Związku Oficerów Rezerwy.

### Kino Casino

Wielki dramat miłości i poświęcenia p. t.:

### Kino Casino

## ŚWIĘTE KŁAMSTWO

og. słynnej powieści najgłośniejszej autorki doby obecnej

Karin Michaelis

W gł. roli europejska Mary Carr, Sybil Morall i Otto Gebühr. 13174n

## Lord Rothermere przeciwko Habsburgom.

Budapeszt, 27 grudnia. (PAT.) List otwarty lorda Rothermere do narodu węgierskiego z okazji świąt Bożego Narodzenia, w którym stwierdza on, że Węgry nie powinny myśleć o wyborze żadnego Habsburga i że obecny system rządów na Węgrzech musi ulec zmianie, wywołał na Węgrzech głębokie wrażenie. Hr. Bethlen zdementował raz jeszcze w prasie węgierskiej,

jakoby uważał kwestię wyboru króla za aktualną, ogłaszając równocześnie w „Neue Fr. Presse” artykuł, w którym wyłuszcza załugi swego rządu i podkreśla, że ostatnie wybory wykazała, iż my on za sobą ogromną większość narodu węgierskiego, Prasa opozycyjna z dużym zadowoleniem wita ostatnie oświadczenie lorda Rothermere.

## Sytuacja w Afganistanie.

Londyn, 27 grudnia. (AW.) Z Kabul donoszą, że jeden z buntowanych szczepli poddal się królowi. Pozostaje to w związku z ostatnią porażką powstańców. Przypuszczają, że ten szczepl pociągnie za sobą inne, które również zgłoszą swą uległość reformatorskiemu królowi.

Londyn, 27 grudnia. (AW.) Według ostatnich wiadomości sytuacja w Afganistanie przedstawia się korzystnie. Pogłoski o ucieczce rodziny królewskiej z kraju nie potwierdzają się. Wojska królewskie zdołały odeprzeć po-

wstańców o 65 km. na północ od Kabul. Do oddziałów królewskich zgłasza się wielu ochotników.

Wiedeń, 27 grudnia. (PAT.) Jak donosi prasa z Londynu, według ostatnich wiadomości z Afganistanu sytuacja przedstawia się tam pomyślnie. Wiadomości o rzekomej ucieczce rodziny królewskiej nie potwierdziły się. Powstańcy zostali wyparci z okolic Kabul o 65 km. na północ. Ze wszystkich stron kraju napływają ochotnicy. Ogólnie uważają, iż powstanie ma się ku końcowi.

## Likwidacja sporu Paragwaj-Boliwia.

Nowy Jork, 27 grudnia. (AW.) Komisja konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie powołana specjalnie do rozpatrzenia sporu Boliwii z Paragwajem zaproponowała utworzenie sądu rozjemczego, składającego się z 9-ciu członków, któryby ten zatarg ostatecznie rozstrzygnął. Boliwia i Paragwaj wydelegować mają do tego trybunału rozjemczego po 2 członków. Wyrok ma dotyczyć jedynie ostatniego zatargu.

Wiedeń, 27 grudnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że rząd paragwajski zarządził obecnie demobilizację wojsk zgromadzonych prze-

ciwko Boliwii. Niebezpieczeństwo wojny między Boliwią i Paragwajem uważać można za zażegnane.

Genewa, 27 grudnia. (PAT.) Opublikowane przez Sekretariat Ligi Narodów pismo Brianda w sprawie tymczasowego zażegnania zatargu boliwijsko - paragwajskiego uznane jest w kołach genewskich jako jedna z najbardziej radosnych notyfikacji Ligi Narodów w okresie minionego roku. Wybitny ten sukces uważany jest za dowód polityki pokojowej Ligi Narodów oraz wspaniałe polityczne posunięcie Brianda.

# Przegląd prasy.

## USTAPIENIE MIN. MEYSZTOWICZA

W „Dniu Polskim” czytamy: „P. minister Meysztowicz zgłaszał swą dymisję parokrotnie, zawsze z powodu zagadnień innych niż różnice interesów społecznych. Ostatnio przed 11 dniami zgłosił swą dymisję, o ile mi wiadomo, w związku z kwestią planowości mniejszościowej polityki gabinetu, a w szczególności w związku ze sprawami związanymi z ruchem białoruskim. Myślę, że musiały być i różnice taktyczne. W parlamencie przed paru dniami zwracała powszechną uwagę nieobecność ministra sprawiedliwości przy zatwierdzeniu ustawy o czynszownikach, w sprawie, w której stanowisko rządu wyglądało z zewnątrz trochę zygakowato, a także przy uchwaleniu w sejmie ustawy odraczającej wejście w życie dekretu o sądach, przyczem przedstawiciele rządu wygłaszali dłuższe mowy, nazwane przez prasę opozycyjną „obstrukcją”.

W zakończeniu pos. Piasecki pisze: Z punktu widzenia zachowawczego należy z całym naciskiem stwierdzić, że nie zaszło nic, co łamałoby zasadniczą linię ustosunkowania się do Marszałka Piłsudskiego, ale zachowawcze siery stracily w łonie rządu tak wybitnego przedstawiciela, że będą miały współpracę trudniejszą, a odpowiedzialność przed opinią publiczną za działania poszczególnych ministrów zmniejszoną. Tak wygląda szczerze przedstawiony stan rzeczy”.

„Głos Prawdy” tłumaczy ustąpienie min. Meysztowicza złym stanem zdrowia.

„Minister Car potrafił w ciągu krótkiego czasu na terenie parlamentarnym skutecznie przeprowadzić szereg spraw i z wielką umiejętnością bronił też rządowych. Z tego względu i tu nominacja jego spotkała się z uznaniem”.

„Robotnik” dowiadyuje się, że „W kołach sejmowych ustąpienie p. Meysztowicza tłumaczy sprzeciwem jego co do wprowadzenia od dnia 1 stycznia 1929 roku rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów i niezgodzeniem się jego na cały szereg translokacji, które po wejściu w życie tego rozporządzenia mają nastąpić”.

„Epoka” pisze: „Zmiana musiała nastąpić w chwili, kiedy na resort sprawiedliwości spadają najbardziej trudne zadania i obowiązki. Za parę dni wchodzi w życie nowe prawo o ustroju sądów powszechnych, opracowane pod osobistym kierownictwem p. Cara i energicznie broniące przez niego w sejmie. Siłszne jest, że autor tej ustawy będzie też jej wykonawcą, koncentrując całą odpowiedzialność za tak doniosłą dla państwa reformę.

W najbliższych dniach sejm przystąpi do rewizji Konstytucji. I znów koncepcje p. Cara odgrywać tu będą wielką rolę”.

„Słowo Pomorskie” pisze: Min. Meysztowicz odszedł w pożalowania godnych warunkach. Pozostawia po sobie pamięć człowieka o niewątpliwie dobrych chęciach, ale słabego. Nie znalazł się on na wysokości zadania, jakie stało przed ministrem sprawiedliwości w okresie zbrodni i napadów politycznych, jedynym plusem jego urzędowania było doprowadzenie do końca procesu mariawickiego, niestety, bez wyprowadzenia z niego wniosków a mianowicie likwidacji tej sekty. I tego nie dokonał.

P. Car niedwuznacznie dał do poznania zarówno na posiedzeniu komisji sejmowej, jak na ostatnim posiedzeniu sejmie, że zamierza mimo wszystko wprowadzić w życie dekret o ustroju sądownictwa od 1-go stycznia 1929 r.

Nie ulega też wątpliwości, że wczorajsza nominacja jest wynikiem postępującego zbliżenia między rządem a lewicą, która nominację p. Cara przyjmie niezawodnie bardzo przychylnie.

## ETATYZM I LIBERALIZM.

W numerze dziesiątym miesięcznika „Droga” znajdujemy doskonały artykuł p. Bobkowskiego, w którym autor dochodzi do następujących konkluzji: „Co mówią nam fakty? Dokąd idziemy? Czego oczekiwać możemy od wstającego intra, czego mamy od niego prawo żądać? Określenie zbliżającej się epoki, jako epoki kapitalizmu państwowego lub epoki państwa syndykalistycznego jest, mimo wszystko, tylko odgadywaniem. Niewątpliwie w tym kierunku szliśmy dotychczas. Zapewne pójdziemy w nim dalej. Jedno jest pewne. Żyjemy w okresie przewartościowania wartości. Ewolucja polityczna, społeczna i gospodarcza otworzyła bramy dla nowego światopoglądu, który sam się tworząc, tworzyć będzie nowe życie. Dla budowania nowej rzeczywistości, dla określenia postawy wobec zadań jutra punktem wyjścia jest nowa, rodząca się po

stawa psychiczna. Kult porządku, planowości, konstrukcji, jest znamiem czasu — manifestuje się on w sztuce, tym najczulszym seismografie przemian psychicznych, przejawia się w życiu publicznym i gospodarczym, ale znamiem czasu jest również kult witalności, równouprawnienie pierwotnych irracjonalnych, odrodzenie myśli idealistycznej. Nowe tablice wartości, z którym przyszedł nasze pokolenie, zapisane są wartościami intuicyjnymi, nacołowane są pragnieniem wartości absolutnych, i tu stajemy przed najdonioślejszym może z punktu widzenia powstawania nowej kultury pytaniem. Jak dalece droga nasza zbliży nas do średniowiecza? Średniowiecze oparło się o jedyny rzeczywistości trwały i niewzruszalny fundament, o jedyną sankcję i źródło wartościowania absolutnego, o światopogląd religijny. A my?”

Rodzi się nowe — uniwersalistyczne pojmowanie problemu jednostki w społeczeństwie. Społeczeństwo istnieje nie jako mechaniczny agregat jednostek, a jako samodzielny, choć nie niezależny byt, jako byt idealny.

Ewolucja, idąca od powojennej aformji i przypadkowości, od powojennego braku o-

rientacji ideowej do nowych form społecznych, gospodarczych i politycznych, jest najistotniejszą treścią ostatnich lat wyzwolonej Polski.

Z tego punktu widzenia istnieją właściwie dwie tylko postawy wobec zagadnień państwowych: twórcza i destrukcyjna. Postawą destrukcyjną jest ta, która prowadzi do zatamizowania społeczeństwa, do przeciwstawienia interesów socjalnych gospodarczym, do konfliktu gospodarki prywatnej z gospodarką państwową, do konfliktu interesów gospodarczych jednostek i do ostrzeżenia walki klas, CI, dla których prawem jest wczorajsze kramarstwo, wczorajsza indolencja gospodarcza i bezwstylny wyzysk pod przykrywką „niewzruszonych” praw liberalnej ekonomiki, ci którym wczorajszy bezwład parlamentarny wydaje się jedyną gwarancją sobiepańskiej wolności, to ludzie bez cienia, narówni z tymi, którzy żywe życie narodu schematyzują do wydedukowanych z materialistycznego pojmowania dziejów formulek, oczekują rianachodzącego nigdy lepszego jutra. A czyż dzisiaj może należeć do ludzi, co cienia nie mają?”



## Sensacyjna kradzież na dworcu warszawskim. Skradziono plany nowego wynalazku wojennego

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Dzienniki tutejsze donoszą o tajemniczej kradzieży. Przybyłemu z Paryża inżynierowi Piotrowi Edwardowi skradziono na głównym dworcu walizę, w której znajdowały się plany nowego wynalaz-

ku wojskowego. Walizka ta miała być dostarczona sztabowi generalnemu. W zamian za skradzioną walizę podsunęto inżynierowi inną walizę, wypełnioną drzewem.



## Strzały do polskiego attache w Turcji.

Konstantynopol, 27 grudnia. (AW) Na attache poselstwa polskiego przy rządzie tureckim M. Iżycki dokonano napadu bandyckiego, który miał pozory zamachu. Gdy jadący samochodem Iżycki znalazł się w opuszczonym punkcie drogi strzelono doń 4 ra-

zy z rewolweru. Iżycki cudem tylko nie doznał szwanku. Śledztwo, które wszczęto natychmiast wykazało, że ma się tu do czynienia z napadem bandyckim w celach rabunkowych. Sprawców napadu dotychczas jeszcze nie ujęto.

## KUPCY PERSCY W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 27 grudnia. (zo) Do Polski przyjechali kupcy perscy, którzy mają zamiar poczynić większe zakupy w Białsku, Łodzi i Tomaszowie Mazowieckim. Ze względu na trudności tranzytowe przez Rosję, zakupione towary będą przetransportowane via Trapezunt.

## NOWA TARYFA POCZTOWA I TELEFONICZNA.

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Dnia 1 stycznia 1929 r. wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa i telefoniczna. Podwyższona zostanie między innymi opłata za polecenie listów w obrębie wewnętrznym Państwa z 40 do 50 gr., a w obrębie zagranicznym z 50 do 60 gr. Ubezpieczenie przy listach wartościowych wynosić będzie po 30 gr. za każde zadeklarowane 100 zł. Podwyższone zostaną także o 10 proc. opłaty za międzymiastowe rozmowy telefoniczne. Również podwyższone zostaną opłaty za rozmowy terminowe od 21 do 8-mej rano a także opłaty za rozmowy prasowe.

## DO PŁATNIKÓW PODATKU MAJATKOWEGO.

Warszawa, 27 grudnia. (PAT) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników podatku majątkowego, co następuje: Ponieważ termin płatności raty t. zw. grudniowej, wynoszącej 1 proc. względnie 0.6 proc. wartości majątku, przyjętej za podstawę wyliczenia podatku majątkowego upłynął w dniu 10 grudnia b. r., przeto władze skarbowe przystąpiły już do przymusowego ściągania zaległej raty. W interesie więc samych płatników leży, by jak najrychlej wpłacali bezpośrednio do kas skarbowych wspomnianą należność, w przeciwnym bowiem razie opieszali płatnicy narażeni będą na ponoszenie kosztów egzekucji, oczywiście niezależnie od kary za zwłokę.

## RUCH ŚWIĄTECZNY W ZAKOPANEM.

Kraków, 27 grudnia. (PAT) Z Zakopanego donoszą: W czasie świąt przybyło do Zakopanego około 5 tys. osób. Z pośród przedstawicieli rządowych odwiedzili Zakopane: minister spraw wewnętrznych Składkowski, minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, minister skarbu Czechowicz, marszałek senatu Szymański i wojewoda śląski Grażyński.

## REEWAKUACJA MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI.

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Całkowite zakończenie reewakuacji zabytków polskich (uzyskanych od Rosji sow.) na mocy Traktatu Ryskiego nastąpi w połowie 1929 r. W związku z tem przybył do Leningradu kierownik polskiej delegacji reewakuacyjnej p. Szunkowski.

## KREDYT ANGIELSKI DLA ROLNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 27 grudnia. (G) „Kurier Czerwony” donosi, że Bank Handlowy w Warszawie uzyskał w Anglii kredyty specjalne w wysokości 2 milj. funt. szterlingów na udzielanie pożyczek pod zastaw zboża. Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zboża zastanego i 25 proc. wartości zboża w stertach. Oprocentowanie wynosi 10 proc. rocznie. Pożyczki będą udzielane za pośrednictwem Towarzystw ziemiańskich.

## WZMOŻONY RUCH KOLEJOWY.

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Na kolejach panował dziś od samego rana ożywiony ruch. Władze kolejowe uruchomiły dodatkowe pociągi z Zakopanego Lwowa, Krakowa, Kielc, Lublina i Łomży. Pociągi te przywożą do Warszawy przeciętnie po 500 pasażerów. Według prowizorycznych obliczeń ogółem na święta wyjechało 100 tys. osób.

## POŻAR W PALACU SENATORA DŁUGOSZA.

Gorlice, 27 grudnia. (PAT) W pierwszy dzień Bożego Narodzenia spłonął doszczętnie pałac b. ministra i senatora Długosza w Psarach, pod Gorlicami. Pożar wybuchł z nieznaną przyczyną o godzinie 1-szej w południe w obecności właściciela i jego rodziny. Część urzędzenia zdołano uratować. Reszta padła pastwą płomieni. Kilku strażaków zostało rannych. Zgłiszcza pałacu płoną dotychczas.

## DALSZE USPRAWNIANIE ADMINISTRACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 27 grudnia. (zo) Dowiadujemy się, że w związku z podjętą przez Rząd akcją, zmierzającą do dalszego usprawnienia administracji, mają zajść zmiany, oddawna zresztą projektowane, na licznych stanowiskach. — Zmiany te dotyczyć będą głównie stanowisk starostów. Jak słychnać projektowane jest przeniesienie pewnej liczby oficerów służby czynnej do administracji państwowej z tem, że niektórzy z nich obejmą stanowiska starostów. Na powyższy temat toczą się już podobno rozmowy między zainteresowanymi czynnikami rządowymi.

## SAMORZĄD I ORGANIZACJE ROLNICZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa 27 grudnia. (zo) 27 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Jaroszyński odbył dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu w Min. rolnictwa p. Lesniewskim w sprawie stosunku samorządu do organizacji rolniczych.

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RZĄDU ZA R. 1928.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 27 grudnia. (zo) Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów we wszystkich ministerstwach i samodzielnych urzędach państwowych jest już na ukończeniu praca nad przygotowaniem sprawozdania z działalności Rządu za rok 1 stycznia do 31 grudnia 1928 r. W druku ukaże się ono w połowie marca przyszłego roku tj. przed końcem br. budżetowego.

## LITEWSKIE BARBARZYŃSTWO.

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Z pogranicza litewskiego donoszą do pism warszawskich: W miasteczku Łęgułany podczas pasterki w kościele, ludność polska zaśpiewała kolendy w języku polskim. W odpowiedzi na to niektórzy szaulisi pobili kilku Polaków. Wkroczyła policja, która usunęła z kościoła awanturników. — Podczas przedstawienia „Betlejem polskiego” w Ognisku polskim w Kalwarji litewskiej wpadła do Ogniska młodzież litewska i rzuciła na ścianę flaszki z jakąś cieczą cuchnącą. Musiano przerwać przedstawienie. Podczas powstałej bójki pobito dwoje dzieci.

## KATASTROFA LOTNICZA.

Warszawa, 27 grudnia. (AW) Z Meibourn donoszą, że w pobliżu miasta z wysokości 70 mtr. spadł płonący samolot. Obaj piloci zginęli.

## BEZROBOTNI W ANGLJI.

Londyn, 27 grudnia. (PAT) W dniu 17 grudnia b. r. liczba bezrobotnych wynosiła 1,271.100.

## POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 27 grudnia. (Tel. wł.) — Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 28 bm.: Zachmurzenie przeważnie duże z przelotnymi opadami w postaci deszczu lub śniegu z deszczem. Wzrost temperatury do plus 5 st. Umiejętnie, na wybrzeżu silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

## Pierwsze posunięcia polityczne prezydenta Hoovera.

(Własna służba korespondencyjna).

N. York, w grudniu.

W kołach politycznych zwróciła uwagę podróż nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera do państw południowej Ameryki. Aczkolwiek Hoover przedsięwzięcie to podróż w charakterze prywatnym, to jednak sfery polityczne wiążą w niej kłęk, który dla tendencji politycznych nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych jest bardzo charakterystyczny.

Herbert Hoover od dawna znany był jako zwolennik ścisłej współpracy wszystkich państw amerykańskich. Idąc po linii panamerykańskich doktryn, stawiał Hoover zawsze po stronie tych, którzy głosili, że Stany Zjednoczone winne w pierwszej mierze zwracać swą ekspansję w stronę centralnych i południowych państw amerykańskich. Wiedział bowiem Hoover, że uzależnienie innych państw amerykańskich od Waszyngtonu przyniesie może Stanom Zjednoczonym odpowiednio silny wzrost ich potęgi i znaczenia zarówno w świecie politycznym, jak i gospodarczym.

I tak, gdy obecnie obrany prezydent Hoover był jeszcze ministrem handlu w gabinecie prezydenta Coolidge'a a umiał on nakłonić prezydenta Coolidge'a, by w drodze specjalnej ustawy upoważnić rząd do ekspedycji inżynierów rządowych do państw południowo amerykańskich. Inżynierowie ci — którzy zajęci zostali budową dróg i połączeń komunikacyjnych w państwach południowo amerykańskich stanowić mieli bowiem pierwszy etap w kierunku zbliżenia i uzależnienia państw południowo amerykańskich od Waszyngtonu.

Dał też wpływem Hoovera, jako ministra handlu stworzona została ogólno amerykańska linia komunikacji powietrznej, która również poparta została przez waszyngtońskie czynniki rządowe, jako środek, zbliżający Stany Zjednoczone do reszty państw amerykańskich.

Wreszcie całą działalność Hoovera, jako ministra handlu, szła w kierunku inwestycji kapitałów amerykańskich na rynkach państw południowo amerykańskich, tak, aby również i pod względem finansowym nawiazac jak najsilniejsze nici pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a południową Ameryką. W myśl też takiej polityki inwestycje kredytowe Stanów Zjednoczonych w południowej Ameryce wzrosły w ostatnich czasach przeszło w czterokrotną wysokość w stosunku do pożyczek przedwojennych i w tej chwili poszczególne państwa południowo amerykańskie winne są łącznie Stanom Zjednoczonym przeszło 5 miliardów dolarów.

Tak zatem Hoover już jako minister handlu prowadził politykę podboju go spodarczego i finansowego państw południowej Ameryki przez Stany Zjednoczone. Już wówczas podkreślał również Hoover, że ekspansja Stanów Zjednoczonych w tym kierunku ma dwojako korzystne znaczenie: Przedewszystkiem państwa południowo amerykańskie stanowią ważne centrum, z którego czerpany jest surowiec dla przemysłu amerykańskiego, powtóre zaś ścisłe współdziałanie rządu waszyngtońskiego z państwami południowej Ameryki otwiera przed Stanami Zjednoczonymi drogę do wzmocnienia ich znaczenia politycznego i gospodarczego w stosunku do innych mocarstw światowych.

Fakt, iż prezydent Hoover po dokonanych wyborach, rozpoczął swą działalność od podróży do państw południowo amerykańskich wskazuje na to, że Hoover po objęciu rządów zamierza kontynuować politykę ekspansji Stanów Zjednoczonych na tereny południowo amerykańskie, oraz że hasło łączności i uzależnienia reszty państw amerykańskich od Waszyngtonu wysuwa na czoło swego programu politycznego. S. W.

## Lwów i Ziemia Czerwieńska.

Wychodzący w Warszawie tygodnik polityczny „Przełom“ w ostatnim numerze zamieścił artykuł poświęcony rozważaniom problemów politycznych Ziemi Czerwieńskiej. Artykuł ten przytaczamy w całości. — Odpowiada on prawie całkowicie programowi grupy „Zespołu Stu“, który rozwijamy na łamach „Słowa Polskiego“ od szeregu miesięcy.

Śmiemy twierdzić, że dotąd nie zdobyła sobie uznania ta wielka prawda, iż podobnie jak w r. 1918, tak i teraz na tej właśnie ziemi waży się mocarstwowa przyszłość Polski w walce z przeciwnikami, których główne kwatery znajdują się w Moskwie i Berlinie. Śmiemy także twierdzić, że dotychczas czynniki, które ujęły mocną dłoń rządu w Polsce w r. 1926 nie zwróciły należytej uwagi na doniosłość zagadnień postawionych na porządku dnia politycznego w ostatnich czasach, a będących tematem naszych dzisiejszych rozważań.

Dalej od zamiaru wyczerpującego ich oświetlenia pragniemy nad nimi podjąć dyskusję i otworzyć dla niej łamy „Przełomu“, czujnego na wszystkie zagadnienia polityki państwowotwórczej.

Po rewolucji majowej obóz jej, działający na terenie Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, podjął wielką pracę organizacyjną, docierając do najdalszych miejscowości podkarpackich i podolskich. Wychodził ten obóz z założenia, że należy na tym terenie rozbudzić i spotęgować aktywność siły polskiej — zrywając jednak z nacjonalizmem, powodującym bezpłodną walkę narodowościową, skierowaną tę siłę do działań organicznych, twórczych i państwowych. Wyniki tej działalności były duże. Umniejszała ona tę antynomję jaka istniała w roku 1918 i w latach następnych między Lwowem, wielkim środowiskiem polskim, a resztą kraju, gdzie żywił polski czuł się tylko mniejszością, zajmującą obronną postawę wobec obozu ukraińskiego. — Wprowadził rozbitego i pokonanego w wyniku regularnej wojny, rozegranej w r. 1919, ale uparcie odbudowującego ogniska swej irredenty, korzystając przytem z pomocy obcych potencji.

Dopiero po rewolucji majowej zaczęła teren ten przenikać świadomość, że teoretycznie naród polski, jako naród polityczny, mają tworzyć wszyscy obywatele Państwa i że wobec tego na żadnym terenie w granicach Rzplitej naród polski nie może czuć się mniejszością, działającą w formach narodowościowej samoobrony, ustalonych powszechnie przez polityczne nacjonalizmy typu dawnego. Koncepcja ta jest niezgodna z koncepcją narodu działającego w ramach Państwa, jako czynnik odrębny, uzgadniający wprowadzić interes narodowy z interesem Państwa, ale wyczuwający odmienną, a ewentualnie i dysharmoniję tych interesów. A zatem z narodowo-demokratyczną koncepcją narodu i Państwa, jaka zawazyła nad polityką polską na terenie Ziemi Czerwieńskiej z czasów poprzedzających rewolucję majową.

Na terenie Ziemi Czerwieńskiej podobnie jak i na innych terenach wschodnich Rzplitej, narodowościowo mieszańczej świadomość narodu, jako zbioru obywateli Państwa, ożywionych so lidarnością polityczną, wypływającą z obowiązków wobec Państwa, była tradycją, odziedziczoną po dawnej Rzplitej. Fakt upadku Rzplitej polskiej w końcu XVIII-go wieku zrazu nie pościągwał za sobą upadku tej tradycji oddziaływającej politycznie jeszcze w r. 1863 z niezwykłą mocą na wszystkich terenach Polski historycznej. Upadek tradycji polskiej historycznej z biegiem czasu spowodował jednak rozwój ruchów narodowościowych, dla

których tradycją ta była nieaktualna. Ruchy te stanowią dziś także historyczne zjawisko, skłócone z dawniejszą historyczną rzeczywistością, niemniej przeto po dziś niezapomniana, a przez odrodzenie Rzplitej znowu aktualna.

Odbudowa Polski wymaga likwidacji tego narostu XIX-go wieku, jaką stanowią ruchy narodowościowe obce i wrogie tradycji historycznej Państwa polskiego, a posiadające dziś już własną tradycję. Nie wolno nam jednak zapominać, że te ruchy narodowościowe są, czemś organicznym, są faktem historycznym, istniejącym od kilku generacji, którego nie może przekreślić dzisiejsza praktyka państwowa i którego nie może przemilczeć teoria polityczna.

Innem słowy realizacja teoretycznego postulatu, aby wszyscy obywatele Polski tworzyli świadomy i polityczny nie solidarny naród polski, zachowując zresztą odrębności cywilizacyjno-etniczne, wzbogacające cywilizację polską (co wyraża historyczna formuła: gente Ruteni, natione Poloni), może się dokonać tylko na drodze historycznego procesu, odrabiającego następstwa innego historycznego procesu — jakim był rozwój antypolskich ruchów narodowościowych. Proces ten musi zaś zatrzymać się przed faktami, których zmniejszać nawet na drodze historycznego procesu już się niewątpliwie nie da: przed faktem istnienia państwa litewskiego, oraz powstawania — choćby w ramach federacji sowieckiej — państwowości ukraińskiej i białoruskiej. Najwyżej tylko — i z tego rezygnować nam nie wolno — dążeniem polityki Rzplitej winno być uzyskanie międzynarodowej solidarności pomiędzy Polską, a temi nowymi państwami. Tak pojęta polityka państwowa pozostawia jednak w całej pełni możliwość asymilacji państwowej tych czynników narodowościowych, które pozostały w ramach Państwa polskiego, a dla których pozytywny i twórczy stosunek do tego Państwa winien być aktem gwarantującym realizację ich ideałów dziejowych po tamtej stronie kordonu, gdzie narodowości młode toczą walkę z imperializmem Rosji, groźnym zarówno dla nich, jak i dla Państwa polskiego.

Realizacja przedstawionego tu planu polityki państwowej jest niezmiernie trudna i wymaga bardzo skoordynowanej pracy Państwa i społeczeństwa. Ziemia Czerwieńska jest terenem, na którym praca nad realizacją owego programu dziejowego Polski winna być prowadzona najintensywniej i najkonsekwentniej. Składa się na to szereg względów. — Przedewszystkiem więc na ziemi tej znajduje się jeden z najsilniejszych ośrodków życia polskiego, jakim jest bezspornie Lwów, szczytujący się tradycją tak świetną, jakiej nie może wykazać żadne inne miasto polskie („Kraków ma Wawel, Wilno ma Ostrą Bramę, a Polska ma — Lwów“ — jak pięknie wyraził się gen. Górecki na uroczystości dnia 22 listopada). Powtóre na tej ziemi rozwija się ruch narodowościowy szczególnie żywotny i silny, jakim jest bezspornie ruch ukraiński. Istnieje zawsze jeszcze ta antynomja między Lwowem — a mniejszością ukraińską, która wyrażała się znowu w dniu 1-go listopada 1928. Ale właśnie ta antynomja zmusza nas do bardzo usilnej pracy nad realizacją na terenie Ziemi Czerwieńskiej jedności politycznej całego społeczeństwa w ramach Państwa polskiego. A trzeba zważyć, że Lwów i teren całego kraju między Sanem a Zbruczem, to organiczna całość i że na terenie Ziemi Czerwieńskiej i poza Lwowem czynnik polski rozwija się obok ukraińskiego, że oba te czynniki przenikają się wzajemnie i że domimo

walk zaciętych są zrosnięte ze sobą bardzo silnie przez długotrwałe i nieodwracalne procesy dziejowe, które na kazały żyć im na wspólnej ziemi. Fakt ten stanowi realność historyczną i polityczną, również istotną, jak ta druga realność, której na imię: antynomja między polskim Lwowem, a mniejszością ukraińską, rozszczepiającą sobie pretensje do władania w kraju, którego centrum jest Lwów.

Oto są przesłanki myśli politycznej polskiej w stosunku do zagadnień Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, które, jak nam wiadomo, przyswoił sobie w pełni obóz rewolucji majowej, działający na tym terenie.

## Z Teatru Małego.

Farsy dawne, zwłaszcza angielskie, tem się zasadniczo różnią od nowych, zwłaszcza francuskich, że są niewinne jak nowonarodzone dzieci. Można by prowadzić na nie wszystkie pensionaty żeńskie razem z zakonnicami a z pewnością żadna z tych dziewcząt nie miałaby powodu do zgorznienia. Element pornograficzny z mniejszą lub większą siłą zaakcentowany, bez którego nie może obyć się żadna farsa nowoczesna, z wyjątkiem amerykańskiej, w której zastąpiony został przez komplikacje dolarowe, jest w tych dawnych, znacznych farsach wyklepty. Natomiast zarówno w „Starych“ jak i w nowych farsach brak logiki i motywacji psychologicznej jest podstawą humorystycznych zwikłań.

Taka pocziwa stara farsa, trochę naiwna, ale zato bardzo śmieszna, są „Spirytyści“ S. Mosera. Lord z Indyi, stary dziwak, który niczego nie żąda od swego siostrzeńca, jak tylko, aby lubił i popełniał tysiące szaleństw w myśl zasady, że młodość musi wyszukać, krawiec opętany manją dostania się do towarzystwa gentlemenów, lubiący nadmierne maderę i prześladywać swych klientów więzieniem za długą starą panną, bawiąca się spirytyzmem, kilku zamasztych młodzieńców, dwa podlotki i kilkanaście quiproquo — oto ingredjencje, które złożyły się na ten bigos farsowy.

Dodał mu przyprawę przedniego Imoru dobrze wyreżyserowany zespół Teatru Małego. Przedewszystkiem dyr. Czarnowski, który w roli bibliotekarza-niedoradcy dał typ ogromnie zabawny, dalej p. Berski w groteskowej roli krawca, sympatyczny amant p. Włoński i wszyscy inni, których wymienia afisz.

Publiczność bawiła się jak dzieci.  
W. K.

— Niemieckie przepowiednie na rok 1929. Po angielskich i francuskich przepowiedniach na rok 1929 zajmujemy się koleją przepowiedniami niemieckimi. Astrolog Ludwig Hoffmann przepowiada szczęśliwy rok dla Francji. Władza Poincarego będzie znacznie wzmocniona, a finanse francuskie dojdą do stanu pomyślnego. Francja pomyśli dokończy szeregu umów z wielu państwami i spróbuje przyciągnąć Bułgarię do Małej Ententy. W roku przyszłym wiele będzie katastrof na kolejach.

Drugi astrolog niemiecki Grün przepowiada dla emigrantów rosyjskich pomyślne, urzeczywistnienie ich planów. Grün dokładniej określa od Hoffmanna czas, w którym zdarza się katastrofy. Przewiduje on, że w dniu 3 lipca r. p. zdarzą się wybuchy — pożarów teatrów i miejsc zabawy, połączone z ofiarami w Indjach. Hoffmann zajmuje się jednak jeszcze Anglią, której przepowiada powstanie w jej koloniach, a nawet wojnę. Handel angielski transoceaniczny ucierpi wiele, raz z powodu niesłychanych katastrof morskich, potem z powodu zatargów, jakie będzie miała Wielka Brytania z najsurowszymi sojusznikami.

Głównym sprawcą wielu niepowodzeń Anglii w roku 1929 będą Włochy.

## Czy posiadamy szósty zmysł?

We Wiedniu zmarł przed kilku dniami profesor instytutu fizjologicznego Kreidl, który całe niemal swe życie poświęcił badaniom nad stwierdzeniem i wynalezieniem szóstego zmysłu u stworzeń żyjących. Twierdził on, że oprócz znanych pięciu zmysłów, posiadają istoty żyjące jeszcze zmysł szósty, a to zmysł ciężkości, czyli zmysł odczuwania swego położenia w przestrzeni. Dzięki temu zmysłowi każde żyjące stworzenie posiada możliwość stwierdzenia swego położenia w stosunku do siły przyciągania ziemi i tylko przy pomocy tej zdolności może regulować ruch swój w przestrzeni.

Dla udowodnienia swej tezy przeprowadzał prof. Kreidl cały szereg badań nad światem zwierzęcym a rezultaty eksperymentów doprowadziły go do stwierdzenia, że zarówno ludzie, jak i zwierzęta posługują się w swym codziennym życiu tym szóstym zmysłem i dlatego też odgrywa on w życiu ich bardzo poważną rolę.

Główne eksperymenty prowadził profesor Kreidl nad rakami. I tak stwierdził uczony, że raki posiadają zmysł ciężkości w swych mackach, w których — w specjalnie wydrążonej komórcie — umieszczone jest coś w rodzaju małego ciężkiego kamyczka. Kamyczek ten naciska na wrażliwe cząsteczki komórki i dzięki temu — wobec przyciągania ziemi — rak zawsze stwierdza swe położenie.

Teoria profesora Kreidla wydawała się początkowo dziwactwem, w które nikt nie chciał uwierzyć. Twierdzenia uczonego zbijano dowodzeniem, że rak łatwo stwierdzić może swe położenie przy pomocy wzroku, niepotrzebne są mu zatem żadne kamyczki i po czucie ciężkości.

Wówczas jednak przedsięwziął profesor Kreidl eksperyment, przy pomocy którego udowodnił swą teorię. Właśnie to jest rzeczka, że raki zmieniają dość często swą powłokę skórną. Otóż przy tej zmianie skóry rak zmienia również kamyczek, umieszczony w swym organie dla odczuwania równowagi. Chcąc przeprowadzić tedy swój dowód, umieścił profesor Kreidl raki w specjalnym basenie wodnym, z którego wyjęte zostały wszelkie kamyczki i inne przedmioty stałe, tak, aby raki przy zmianie skóry nie mogły znaleźć żadnego uzupełnienia dla starego kamyczka. I istotnie, gdy raki zrzucały stara skórę i kamyczek i gdy te również z wody wyjęto — tak, że żaden stały przedmiot nie pozostawał

w wodzie — raki po przybraniu nowej skóry, nie znalazły uzupełnienia dla starego kamyczka, straciły równowagę, upadały, pływały bokiem i kładły się brzuchem do góry. Słowem raki po stratach poczucia równowagi i nie zdawały sobie sprawy ze swego położenia. A zatem teoria o istnieniu szóstego zmysłu została udowodniona! Przy najmniej u raków...

Profesor Kreidl twierdził jednak, że również i człowiek posiada ten sam zmysł co i rak, tylko, że u człowieka ten szósty zmysł mieści się w wewnętrznej części ucha. Niestety z ludźmi nie można było przeprowadzić tych samych eksperymentów co z rakami.

Mimo to jednak eksperymentował profesor Kreidl w dalszym ciągu z rakami. I tak, gdy pozbawione szóstego zmysłu raki miały znowu zmieniać

skórę, wrzucono do basenu wodnego drobne opiłki żelaza. W braku czegoś lepszego chwyciły raki wdzięcznie opiłki i umieszczały je w mackach, w miejscu szóstego zmysłu. I wówczas też wracały do równowagi i regulowały odpowiednio swe położenie.

Tu jednak nastąpiła najciekawsza część eksperymentu profesora Kreidla. Oto uczony zbliżał do raków odpowiednio silny magnes. Magnes — jak wiadomo — przyciąga opiłki żelaza. I na tychmiast też raki zwracały się w stronę magnesu i zależnie od jego kierunku, nie reagując na siłę przyciągania ziemi, regulowały swe położenie. Magnes zastąpił i przewyciężył siłę przyciągania ziemi, i to dzięki odpowiednio zastosowanemu zmysłowi ciężkości.

==\*

## Ze sztuki.

Obecna wystawa w Twie Przyjaciół Sztuki Pięknych nosi nazwę „gwiazdkowej” tylko ze względu na okres świąteczny, w którym się odbywa. Nie z powodu niższego poziomu artystycznego i związanych z tem celów wyraźnie sprzedażnych, jak to bywało w ubiegłych latach. Przeciwnie jej program przedstawia się zupełnie poważnie.

Melancholijna i smutna, jak zawsze, jest artystyczna wymowa krajobrazów Artura Kiara, pejzażysty, dobrze z poprzednich wystaw zapisanego w pamięci miłośników sztuki. Umuje u tego młodego malarza ascetyzm, z jakim służy sztuce. Zaszył się zdala od świata w Janowie, żyje tylko z naturą i odbierane od niej wrażenia przedstawia na obrazach, w których opowiada o swych tajemniczych sprawach z starożytności, ścieżynami polnymi, łanami zbóż, okłóściami i krzyżami przydrożnymi. W obrazach swych, w których głównymi elementami są linie kompozycyjne i równowaga mas, daje kolorystycznie, zgaszony, bezsłoneczny. Jest smutny, bo takim już się urodził. Czasem tylko rozświetli swe pola i wzgórza jasną, złotawą zielenią, jak gdyby przypominając sobie, że jest przecie słońce nad ziemią i że sa w życiu uśmiechy.

Inny, wybitny pejzażysta starszego pokolenia Iwan Trusz wyśpiewał pędzlem i farbą olejną cykl dwunastu sonetów pejzażowych o ubożuchnym, niezmiernym krzakach sośniny przysypianym śniegiem. Jak niegdyś Claude Monet swój stóg siana, daje Trusz ten

krzaczek w coraz to innym oświetleniu i ujęciu, w coraz to innym ustroju wianu przygniatającej go masy śniegu. Jak bardzo, jak po franciszkańsku trzeba kochać przyrodę, aby zatrzymać myśl swą nad przejawem jej pozornie tak miłym! Przypomina się Kasprowicza pieśń o krzaku dzikiej róży. To jakby symbol uporczywej walki duszy ludzkiej z nirwaną, z białą śmiercią unicestwienia. Estetyczny w układzie i w konstrukcji twarzy, energicznie wymodelowany portret p. Piątkowskiego — to także pośrednio hołd złożony przyrodzie w osobie żytego z nią poufnie botanika.

Z bogata kolekcja grafiki wystąpił Ludwik Tyrowicz. Talent to duży, śmiały, szczery, nawskróś nowoczesnie nastrojony. Wiele zawdzięcza ekspresjonizmowi i wywodzącej się z niego rytmizacji formy. Gdziekolwiek jego wizja artystyczna jest impresjonistycznie zwiewna, to znów wybitnie nastrojowa („Mniszka”, „Pielgrzymi”). Wyszedłszy z dobrej warszawskiej szkoły graficznej Skoczylasa uprawia wszystkie rodzaje techniki: drzeworyt linijny i światłocieniowy, suchoryt, akwafortę, akwatintę, mezo tinte, vernis — most i techniki radełkowe. Podobnie rozległa jest jego skala uczuciowa: od groteski i karykatury aż do głębokiego sentymentu. Tematami swymi obejmuje wszystko, cała rozlewność życia: świętych i kokoty, ogrody klasztorne i więzienia, Asyż, Perugię i miasta kołminów, pasterza owiec i dra Fausta, gwiazdy tragedii (Hamlet) i gwiazdy

kina (Adolf Menjou). Czuć w tem Euro pe, czuć dynamikę współczesnego życia. Wierny zasadzie Oskara Wilde'a, unika artysta tylko tematów nudnych. Dlatego niema u niego tych nieładnych dualnie kopjowanych architektur, na które leci tyłu grafików.

Nowem zjawiskiem na terenie Lwowa są obrazy Janiny Gessnerówniej z Warszawy. Wyłącznie pejzaże i typy ludowe, górskie z Podhala i z Beskidu Wschodniego. W stylu post-impresjonizmu w technice wyłącznie akwaforta. Władza nia artystyka brawurowo. Płama barwnych nie izoluje, lecz zlewa je płynnie w harmonię jasne, wesołe. W temperamentie przeważa energia i rozmach. Przypomina się trochę Jarocki, ale bez jego żywiołowej pierwotności. Jest to raczej pożądanie siły idącej od ziemi, niż ta siła sama. Czy z tych elementów zrodzi się w przyszłości kompozycja wyższego rzędu, wybitnie indywidualizowana, przyszłość okaże.

Pozatem dobrzy znajomi lwowscy. Reyzner z romantycznym sentymentalizmem suchych w tonie bukietów o drobnych, smutnie obsypujących się płatkach i z dwoma melancholijnymi nokturnami miejskimi. Łotocki z miłymi w swej skromności i delikatności pejzażami i architekturami, Hausnerowa z tradycyjnymi snopami i z motywami z nad morza polskiego, i z motywami wością.

Katalog mówi jeszcze o pracach pań Kamilli Rosenfeld, Kratochwil-Widymskiej i Heleny Lang, ale jakoś nie udało im się doszukać. Przy tej sposobności mała uwaga gramatyczna. Po polsku mówi się Langowa lub Lanżanku, a nie Helena Lang. Ponieważ jednak nie wiem, która z tych form jest w tym wypadku właściwa, więc powtarzam błąd katalogu.

Wł. Kozicki.



ANDRE GIRAUD. 1)

## Obok siebie.

tłumaczyła z francuskiego  
HELENA SROCZYŃSKA.

Dnia tego Brugge nie jest wymarłe. Wismukie wieżyczki kościołów w rysują się na tle nieba błękitnego, czystego, jak spojrzenie dziecka. To dzień świąteczny na wielkim wzgęziedzie zgrana uliopaków trochę podchmieleknych, z instrumentami muzycznymi jadą z odległych wsi — w stronę wina. Plac zapełniony jarmarcznie budy, karuzel z drewnianymi kołami i huśtawki, nie brak też kazykliwych dzieciaków. Żółty tramwaj, na wąskiej ulicy, robi hałas za dziesięć, firmami zapraszają podnosząc hat: „może przejeżdżka po mieście?”. Po kanałach, napelnionych leniwie poruszającą się wodą, przesuwały się czółna, pełne ludzi w podróżnych ubraniach. Łabędź, samotny i obojętny, pływa sobie, może zapominany przez jakiegoś fotografa. Chodzą Amerykanie, złote zęby w drewnianych czaszkach. Za dużo jest przechodni z hałdą nowoczesnych, w mieście zanałd to smutnowiekiem — zadużo nosów zadartych do góry i rak uzbrojonych w przewodniki, ma się wrażenie jakiejś nowoczesnej wystawy.

Na samym Rynku tyle się zgromadziło samochodów co n. p. przed bramą pałacu Fontainebleau, w pierwszą wiosenną niedzielę. Z cyklemi naprzeciw starej wieży ulatnie woń angielskiej herbaty. Walenty Faverolles pię „ice cream soda”, obok niego cztery osoby zjadają ciasteczka — po francusku. Mogę śmiało powiedzieć, że jedzą „po francusku”, bo Francuzi używając się mówią tyle co jedzą. Towarzystwo składa się z dwóch panów, dwóch pań. Jedna z nich ładna.

Nie powiem dlaczego jest ładna: to byłaby nieostrożność. Może jest ładna w oczach Walentyna, który choć ją widzi po raz pierwszy, od pięciu minut już odczuwa gwałtowną chęć rozmowy z nią, pragnie się przedstawić, poznać ją, towarzyszyć jej.

Samochód, którym cała czwórka przyjechała stoi na placu. Jaka to wygoda dla ciekawego — samochód, — Wystarczy rzucić na niego okiem, bo zdaleka zdradza miejsce pobytu właściciela: 3187 P 2. P — to Paryż, tak jak M — Marsylia, T — Tuluza itd. Z bliska można się więcej dowiedzieć. Władze nakazują, aby „na miejscu widocznym umieszczoną była płyta metalowa, na niej zaś wyryte nazwisko i adres właściciela”. Jeżeli owa pani sama prowadziła wóz, zapewne jest tej własnością. Walenty może więc poznać jej nazwisko i adres o ile popchnie

niedyskreję pochylecia się nad płytka. Ale pani jest za ładna! więc się też nie waha i czyta: Katarzyna Villars, 51, avenue Percier.

O! cóż za niespodzianka! Jest tak zaskoczony, że zapomniał się wyprostować. Tak go zastaje Katarzyna Villars. Nie boi się wcale: osobnik nie wygląda na złodzieja. A może mu się już przedtem przypatrzyła, choć pozornie całą jej uwagę pochłaniały ciastka.

Śmiejąc się z zarożumiałością zagaduje:

„No i cóż, mój panie?”

„Przepraszam panią stokrotnie! Ujrzałem... przypadkowo... napis i — nazwisko pani nie jest mi nieznanym... Zapewne i moje pani. Mamy wspólnych przyjaciół: państwa Savigneux. Jestem Walenty Faverolles.

„O! doprawdy. Pani Savigneux ależ wspominała o panu”.

Uśmiech jej zgasł. A on znajduje ją mniej ładną. Rozmawiają jeszcze chwile, uprzejmie. A rozstając się, sądzi, że myśla obydwoje: Szkoda...

Myśla również:

on: „Nie przedstawiałem jej sobie tak” — a

ona: „Wyobrażałam go sobie inaczej”.

Majaczyła się jej głowa matematyka, oko szare, okulary, i mizerny 26-ty was nerwowo przygryzany; puła

sobie wyobraził płaską, przesadną, na krzywych obcasach. Wprawdzie p. Savigneux nieraz jej mówił: Walenty jest przemiłym chłopcem”, ale to mówił p. Savigneux: A pani Savigneux mówiła do niego: Katarzyna jest czarującą osobą”, ale to znów pani Savigneux tak twierdziła. Te sądy nie były więc miarodajne.

Trzeba dodać, że pp. Savigneux są tylko do pewnego stopnia wspólnymi przyjaciółmi Katarzyny i Walentyna. Walek jest tylko przyjacielem pana, tak jak Katarzyna tylko przyjaciółką pani. Dlatego też, jak się spotkali, Walenty uznał Katarzynę za mniej ładną, a uśmiech Katarzyny zgasł. Jest ich dwoje z jednej strony, dwoje z drugiej. Między nimi jest przeszkoda. Tak jak na tenisie Taksamo z dwóch stron siatki i mężczyźni przeciw paniom. A jednak Katarzyna jest ładna! A Walenty miły! Szkoda...

Pan Savigneux jest mały i okrągły. Pani Savigneux jest duża i chuda. Jedno obok drugiego przypominają balbalkiet, widać wyraźnie sznur łączący ku le z osi: łańcuch małżeński. Są ściśle związane o tyle, że nigdy się nie rozłączyli.

Katarzyna poznała panią Savigneux w kaptelach. Była to miejscowość, w której ludzie chodzili tak smutni, jak gdyby wszystka woda jaką wypiali spadała im na głowę. (C. d. n.)

# Wiadomości bieżące.

**28**  
Grudnia  
1928

## Piątek

Młodzianków

Jutro: Tomasz

Wschód słońca 7:31

Zachód 15:53

### TEATR WIELKI.

Piątek 28 grudnia o godz. 7.30 „Złama-  
na drabina”, 50 proc. zniżki.

Sobota 29 grudnia o godz. 3.30 popoł.  
„Balleem Polskie”.

Sobota 29 grudnia o godz. 7.30 wiecz.  
„Lotnik Ramper”, sztuka, premiera.

Niedziela 30 grudnia o godz. 3.30 popoł.  
„Tylko Ty...”

Niedziela 30 grudnia o godz. 7.30 „Klej-  
noty Madonny”.

### TEATR MAŁY.

Piątek 28 grudnia godz. 7.30 wiecz. „Spi-  
rytyści”, komedia w 4 akt. G. Mosera.

Sobota 29 grudnia godz. 7.30 wiecz. „Spi-  
rytyści”.

Niedziela 30 grudnia godz. 4 popoł. „Spi-  
rytyści”. Ceny popularne.

### KINOTEATRY.

Apollo: „Człowiek śmiechu”.

Casino: „Święte kłamstwo”.

Chimera: „Lowy na zięcia”.

Fatamorgana: „Huragan”.

„Kopernik”: „Kobieta z raj u bolsze-  
wickiego”.

„Marysienka”: „Kobieta z raj u bols-  
zewickiego”.

„Lew”: „Prywatne życie pięknej  
Heleny”.

„Colosseum” (dawny Teatr Nowo-  
ści): „Niezwyciężony”.

„Palace”: „Szecherezada”.

==

— Największą atrakcją Sylwestrowa bę-  
dzie niewątpliwie urządzona staraniem  
Zaspu (Gniazdo-Lwów) w Teatrze Wielkim  
tradycyjna „Noc Sylwestrowa”, która ka-  
żdego roku ściga tłumy publiczności, za-  
danej przyjemnej i godziwej rozrywki Te-  
soroczny program, jaki wypełni wielka  
rewia artystyczna pt. „Nóżki na stół”, na-  
pisana przez powszechnie cenionego i ulu-  
bionego humorystę Wilhelma Raorta, za-  
powiada się wprost imponująco. Niezwykłe  
bogactwo programu złożonego z 14 nume-  
rów, z których każdy śmiało można na-  
zwać „przebojem”, najwybitniejsze siły  
artystyczne biorące w nim udział, wre-  
szcie ujęcie reżyserskie, które spoczywa  
w niezawodnych rękach p. Tatrzalskiego,  
dają pełną gwarancję wielkiego sukcesu ar-  
tystycznego tego przedstawienia, z którego  
czysty dochód przeznaczony jest na prze-  
pływny cel budowy domu aktora we Lwo-  
wie.

==

— W niedzielę popołudniu dnia 30 gru-  
dnia w teatrze Małym, dana będzie po ce-  
nach popularnych doskonała farsa-kome-  
dia „Spirytyści” w wykonaniu całego ze-  
spółu teatru Małego z dyr. Czarnowskim  
na czele. Początek przedstawienia o godzi-  
nie 4-tej popołudniu.

==

— Z życia towarzyskiego. Wczoraj w ko-  
ściele Zgromadzenia XX. Zmartwychwstań-  
ców, ks. Cyaries pobłogosławił związek  
małżeński pomiędzy panną Janiną Hilcze-  
równą, córką śp. Edmunda, st. inspektora  
PKP. i Marii ze Starkiów, a p. inż. Kazi-  
mierzem Perierem, synem śp. Henryka i  
Stanisławy z Gołczewskich.

— Rekord humoru w Teatrze Małym o-  
siągnęła wesoła bezpretensjonalna komedia  
G. Mosera pt. „Spirytyści” w sprawnym  
wykonaniu zespołu teatru Małego. Każdy  
kto pragnie trochę śmiechu i wesołości  
szczerzej i bezfrasobliwiej, powinien zoba-  
czyć „Spirytystów” w teatrze Małym.

==

— Wykwintna garderoba męska do mia-  
ry. Firma WITTELS — Rutowskiego 7.  
Kredyt 10-miesięczny. 12513

==

Księgi biurowe i przybory kancelaryjne  
poleca w wielkim wyborze  
**Schex i Stenzel**  
Lwów, Sykstuska 2. Telefon 34-30.  
Zamówienia z prowincji skutecznie  
się odwrotnie. 127-6K

==

— Przyjęcia u komisarza rządu. —  
Komisarz rządu p. o. prezydenta mia-  
sta d. Otto Nadolski, będzie przyjmował  
strony we środę dnia 9 stycznia  
p. r. za poprzednim zgłoszeniem się  
w Sekretariacie.

— Ruch przyjezdnych we Lwowie.  
W listopadzie b. r. przyjechało do Lwo-

# Włamanie kasowe w „Jedności”.

PODKOPEM Z PIWNICY DOSTALI SIĘ DO BIURA.

W nocy z wtorku na środe nieznanymi  
włamywaczami dokonali włama-  
nia do biura spółdzielczego towa-  
rzystwa „Jedność” przy ul. Kopernika  
1. 50. Sprawcy dostali się najpierw  
przez niezakratowane okienko do pi-  
wnicy, poczem do przebicciu sklepienia  
i wycięciu podłogi byli już panami sy-  
tuacji. Pod siła ich narzędzi pekta ka-  
sa ogniotrwiała, z której kasiarze za-  
brali 3500 zł., poczem naturalnie zni-  
kli bez śladu.

W związku z powyższem włama-  
niem funkcjonariusze policyjni prze-  
prowadzili obławę, w czasie której  
aresztowali znanych w tutejszym wła-

mywackim świątku włamywaczy kasia-  
rzy. Zygmunta Wolskiego, Adolfa Pfe-  
tera, Antoniego Prytule, Ludwika Bos-  
sowskiego, Piotra Czernika, Józefa  
Smuka, Rudolfa Schindlera, Józefa  
Wasyluka, Marcina Dude i Stefana  
Woboszyna, jako podejrzanych o doko-  
nanie powyższego włamania kasowe-  
go. Czy jednak z tego tak dobranego  
grona wypłyną w toku dochodzeń po-  
licyjnych właściwi sprawcy, rzecz  
wątpliwa tem bardziej, że brak t. zw.  
„corpusu” i bliższego materiału dowo-  
dowego nie mała jest dla tych „praco-  
wników” z pod znaku witraża i tonu  
ochrona.

wa 18.642 osób z tego z Polski 17.973;  
z Austrii 212, z Węgier 10; z Litwy 1;  
z Belgii 4; z Bułgarii 5; z Danii 3; z  
Niemiec 116, z Anglii 15; z Francji 11;  
z Belgii 4; z Bułgarii 5; z Danii 3; z  
Jugosławii 4; z Rumunii 95; z Rosji  
5; ze Szwecji 3; ze Szwajcarii 4; z  
Czechosłowacji 102; z Ameryki 12; z  
Łotwy 8; z Gdańska 6; z Palestyny 1.

— W sprawie samorządu i przy-  
szłego ustroju miasta odbędzie się w  
niedzielę dnia 30 grudnia 1928 r. o  
godzinie 11-tej przedpołudniem w sali  
mieszkańskiej Strzelnicy przy ul.  
Kurkowej 1. 23 a, ogólne zebranie o-  
bywatelskie staraniem Zjednoczenia  
Stanu Średniego oraz Mieszkańskiego  
Towarzystwa Strzeleckiego. Wstęp  
za zaproszeniami, które wydaje wice-  
prezes Zjednoczenia, Maksymowicz,  
ul. Sokola 1. 1.

— Sylwester w Związku Legioni-  
stów. Dnia 31 grudnia b. r. odbędzie  
się w Związku Legionistów Polskich  
we Lwowie w lokalu własnym przy  
ul. Gródeckiej 1. 69 I. p., wielka zabawa  
sylwestrowa. Początek o godzinie  
21 (9-ta wieczór). Wstęp tylko ściśle  
za zaproszeniami. Dla członków Zwią-  
zku 1 zł., dla innych 2 zł. od osoby.  
Przygrywać będzie orkiestra wojsko-  
wa. W czasie zabawy radio związko-  
we oddawać będzie najświeższe krea-  
cje muzyczne. Dochód z zabawy prze-  
znaczony na fundusz wdów i sierot  
po poległych Legionistach. Zaprosze-  
nia do podjęcia w Sekretariacie Zwią-  
zku codziennie od godziny 6-tej do  
8-mej.

— Zgony w listopadzie i ich przy-  
czyny. W listopadzie b. r. zmarło o-  
gółem 238 osób w tem 114 mężczyzn  
i 124 kobiet. Rzym. - katolików 144,  
gr. - katolików 33, protestantów 1,  
mołdejszego wyznania 58, innych  
wyznań 2. W wieki do 14 lat zmarło  
47 osób, od 12 do 15 19, od 20 do 29,  
11 osób, od 30 do 39 — 4, od 40 do  
59 — 9, nad 59 lat 7 osób. Na dur  
brzuszny umarła 1 osoba, na płonice  
2 osoby, na gruźlicę płuc 29, na gru-  
źlicę opon mózgowych 2, na gruźlicę  
innych organów 1, na raka i inne no-  
wotwory 33 osób, na zapalenie opon  
mózgowych 3 osoby, na udar mózgu  
11 osób, na wadę serca 51 osób, na  
nieżyt oskrzeli 2 osoby, na zapalenie  
płuc 36, na inne choroby dróg odde-  
chowych 3, na choroby żołądkowe 1,  
na nieżyt kiszek i żołądka 1, na zapa-  
lenie ślepej kiszki 2, na przepuklinę 1,  
na chorobę wątroby 2, na zapalenie  
merek 3, na gorączkę połogową 1,  
inne choroby kobiece 4, na niedoro-  
zów 8, na uwiad starczy 16, śmiercią  
gwałtowną zmarły 2 osoby, samobój-  
stwo 4, na inne choroby 17, nieznanie  
przyczyny śmierci 1.

— Spęd bydła i jego ceny. Na cen-  
tralną targowicę bydła we Lwowie,  
spędzono od dnia 15 do 22 grudnia  
3 woły, 44 buhaji, 536 krów, 4 sztuki  
jałownika oraz 547 cieląt. Za krowy  
płacono 1.50 do 1.60, 1.33 do 1.55 i  
95 groszy, za jałowika 1.50 do 1.55 i  
1.20 do 1.40, za cielęta 1.35 do 1.60.  
Za mięso z bydła opasowych 2.20  
do 2.36, 2.05 do 2.15 i od 2 zł., za cie-  
lęce 2.10 do 2.40, za wieprzowe 2.45  
do .60. Za mięso bydlęce prowincjo-  
nalne 1.60 do 2.15, cielęce 1.65 do 2.40.

wieprzowe 1.90 do 2.35, koszerne 2.10  
do 2.80, baranie 1.30 do 1.60. Za siano  
25 do 28, 19 do 22 i 15 do 17. Za sło-  
nę 10 do 12, za kończyne niemłocną  
28 do 30. Koni spędzono 258.

— Nagły skon. W dniu wczoraj-  
szym wieczorem zmarł nagle w mię-  
szkaniu swem przy ul. Zamarstynow-  
skiej 1. 4, inż. Antoni Lukas. Lekarz  
działnicowy stwierdził śmierć skutkiem  
udar serca i polecił zwłoki odstawić  
do Instytutu medycyny sądowej.

— Wypadek nagłego zaślabnięcia.  
Na ul. Leona Sapieha tuż obok kino-  
teatru „Grazyna” zaślabł wczoraj na-  
głe jakiś człowiek, który stracił przy-  
tomność. Pogotowie Ratunkowe prze-  
wiozło go do szpitala powszechnego.  
Nie zdano stwierdzić jego nazwiska,  
ani miejsca zamieszkania.

— Aresztowanie nożowca. Na prze-  
chodzącym wczoraj ul. Kordeckiego,  
N. Winiarza, napadł Zygmunt Kryłow-  
ski, zamieszkały przy tejże ulicy i za-  
dał mu kilka pchnięć nożem. Nożowca  
aresztowano.

— Oj te włamania! Nieznany spra-  
wca włamał się wczoraj nocy do  
lokalu Jana Górskiego, przy ul. Janow-  
skiej 1. 4, i skradł na jego szkodę za-  
pas szynek, wódek i papierosów, o-  
gólnej wartości 1132 zł. — Drugie  
włamanie notuje raport policyjny przy  
ul. Kochanowskiego 1. 41, w mieszka-  
niu Kazimierza Wungendorfa, skąd  
złodzieje zabrały garderobę wartości  
1750 zł. — Wreszcie trzecie włama-  
nie nie powiodło się sprawcom z pod  
znaku dobranego klucza, zostali bo-  
wiem przytrzymani w mieszkaniu Ka-  
tarzyny Łaczyńskiej przy ul. Ormiań-  
skiej 1. 13. W ten sposób „trzynastka”  
załadowała obu sprawców, Rudolfa  
Latawca i Stefana Pasternaka do are-  
sztów policyjnych.

### CYGAŃSKA ZBRODNI W LESIE BRZUCHOWICKIM.

Naczelnik dworca kolejowego w  
Brzuchowicach zawiadomił wczoraj  
Komisarjat VII. na głównym dworcu,  
iż w lesie brzuchowickim obok stacji  
cyganie zabił takiegoś człowieka. Po-  
wiatowa Komenda PP. podjęła docho-  
dzenia w tej sprawie.

Przeprowadzone dochodzenia wyka-  
zały, że znaleziony nieznanymi męż-  
czyzna żył, lecz został ciężko uszkodzo-  
ny na ciele, skutkiem czego stracił  
przytomność. Bliższych szczegółów  
brak na razie.

### MORDERSTWO W BORYSLAWIU.

Borysław, (Tel. wł.) W wieczór wi-  
gilijny po północy zamordowany został  
wystrzałem z rewolweru Jan Grab-  
niarz, szofer, zamieszkały w Wolance  
pod Boryslawem, w chwili, gdy opu-  
ścił restaurację Ożjasza Szpiglera przy  
ul. Wołanieckiej.

Morderstwa dopuścił się niejaki Ta-  
deusz Pazur, liczący 29 lat, karany za  
ciężkie uszkodzenie ciała, zamieszka-  
ły w Tustanowicach. Powodem mor-  
derstwa była sprzeczka, jaka wynikła  
pomiędzy Grabniarzem a Pazurem we  
wspomnianej restauracji na nieznanem  
tle. Sprawca morderstwa został are-  
szowany.

### WŁAMANIE DO SKARBKA KASY SKARBOWEJ W GRÓDKU.

Gródek Jag. (Tel. wł.) W nocy z 26  
na 27 grudnia nieznanymi sprawcy usiło-  
wali włamać się do skarbcza Kasy skar-  
bowej w Gródku Jag., w którym znaj-  
dowało się podówczas 30.000 zł. w go-  
tówce. Sprawcy usiłowali włamać się  
przez sufit pierwszego piętra i w tym  
celu wycięli duży otwór. Kasiarze na-  
trafiwszy na żelazo w betonie, nie ma-  
jąc prawdopodobnie odpowiednich nar-  
zędzi, zmuszeni byli zaprzestać dalszej  
roboty i zbiegli bez śladu.

### ARESZTOWANIE DRUGIEGO SPRA- WCY MORDU NA POSTERUNKO- WYM.

W związku z morderstwem, doko-  
nanem na gościńcu stryjskim na oso-  
bie śp. Jana Stankiewicza, zastrzelo-  
n go w skrytobójczy sposób, funkcyj-  
narjusz Urzędu śledczego dokonał w  
Sokolnikach w dniu wczorajszym are-  
szowania Mendla Schenkera, silnie  
podejznanego o współudział w powyż-  
szej zbrodni. Schenker jest już drugim  
aresztowanym w tej sprawie, o przy-  
trzymaniu bowiem sprawcy Kulpy do-  
nosiliśmy przed tygodniem.

### WALKA Z KLUSOWNIKAMI.

Dnia 25 grudnia w południe niejaki  
Oleksa Grynyszyn i Iwan Śniła, za-  
mieszkały w Kibryni ad Kiernica, w po-  
wiecie gródeckim w czasie kłusowania  
na zwierzyne w lesie rzymsko-katolic-  
kiego arcybiskupstwa lwowskiego w  
Stawczanach, oddali do ścigającego ich  
Jędrzeja Brały jeden strzał karabino-  
wy, który chybił. Zawiadomiony poste-  
miasłowy pościg za kłusownikami, przy-  
czem Iwan Śniła został przytrzymany,  
towarzysze zaś jego zbiegli bez śladu.  
W czasie pościgu przed. Czernuska  
oddal do uciekającego Śniły pięć strza-  
łów karabinowych, które chybiły.

### NAPAD RABUNKOWY W GAŃCZA- RACH.

W związku z napadem rabunkowym  
na dom Michała Grodeckiego w Gań-  
czarach, w powiecie lwowskim, ustalo-  
no w toku dochodzeń, że napadu tego  
dopuścił się niejaki Stanisław Fruga,  
liczący 21 lat, w towarzystwie dwóch  
spólników, Stanisława Gazikiewicza i  
Jana Malinowskiego, robotników, bez  
stałego miejsca zamieszkania i zajęcia.  
Przytrzymany Fruga przyznał się do  
winy i zeznał, że czynu tego dopuścił  
się z namowy Wincentego Skrota, są-  
siada obrabowanego Grodeckiego, z któ-  
rym Skrot prowadził spór o grunt i z  
tego powodu żywił ku niemu nienawiść.  
Skrot wraz z Frugą został aresztowa-  
ny i oddawiony do sądu okr. karnego  
we Lwowie. Za Gazikiewiczem i Mali-  
nowskim podjęto poszukiwania.

### WIELKI POŻAR W WOLI ZARSZYC- KIEJ.

#### Aresztowanie podpalaczki.

Łańcut, (Tel. wł.) Onegdaj o północy  
wybuchł groźny pożar w Woli zarszyc-  
kiej, w tutejszym powiecie, przyczem  
pastwa płomieni padł dom mieszkalny  
oraz zabudowania gospodarskie, narzę-  
dzia rolnicze, sprzęty domowe i ziemio-  
plody na szkodę Wojciecha Ruzsaka,  
który poniósł szkodę w wysokości  
20.922 zł. Pożar rozszerzył się na za-  
budowania Barbary Wojdyły, skutkiem  
czego spłonęły wszystkie zabudowania  
gospodarskie i ziemioplody ogólnej wa-  
tości 25.032 zł.

Ponadto spłonęły zabudowania gospo-  
darskie i ziemioplody wartości 13.519  
zł. na szkodę Andrzeja Zdeba oraz za-  
budowania gospodarskie Józefa Broki,  
przedstawiające wartość 8.957 zł.

Dochodzenia wykazały, że zagrodę  
Ruzsaka podpalił niejaki Józef Sa-  
żyńska, licząca 23 lat, zamieszkała w  
Woli zarszyckiej, żywiąca nienawiść  
do Ruzsaka z powodu procesów, jakie  
ten prowadził z jej matką o prawo uży-  
wania drogi polnej. Sażyńska została  
aresztowana i oddawiona do sądu w  
Leżajsku.

# Kupuj towary krajowe!

## Kronika tarnopolska.

**TREMBOWLA.** Pokaz bydła w Łoszniewie. Dnia 22 listopada 1928 odbył się pokaz bydła w Łoszniewie w obecności przedstawicieli Okr. Tow. Rol. w Tarnopolu, dra A. Warczewskiego, pow. lek. wet., przedstawicieli Komisji rolnej pp. Leszczyńskiego i Machalskiego. Na plac przed domem Kółka rolniczego spędzono 62 sztuk krów, z których Komisja uznała 41 sztuk. Uznany materiał przedstawia się następująco: sztuk o typie Siementhalerskim 22, krajowym 11, nizinnym 3, oraz o typie rasy czerwono-polskiej 5. Z pośród tych sztuk wybrano 18 sztuk krów, które odznaczały się ładną budową, dobrymi znakami mleczności, dobrym zdrowiem i te sztuki zapisano do księgi wstępnej hodowlanej jako zaczątek do przyszłej hodowli bydła. Dla nadania i poprawienia kierunku hodowlanego, Wydz. Rady Pow. w Trembowli, stacionował w Łoszniewie buhaja rasy czerwono-polskiej o wysokiej wartości hodowlanej.

Jak na pierwszy początek, gdyż pokazy te w okolicy są dopiero nowością, ludność chętnie spędzała bytło do pokazu, mimo złej pogody. Pokaz odbywał się w obecności znacznej ilości gospodarzy z Łoszniewa, którzy z zaciękawieniem śledzili prace Komisji. Pokaz ten chwilami przemieniał się w wykład o hodowli, na którym zebrany na żywym przedmiocie wykazywano wady hodowli, względnie przedstawiano typ mleczności, budowy i zdrowia. Za przykładem Łoszniewa, gdzie gospodarze wykazali dobre zrozumienie i zainteresowanie hodowlą, winne iść inne gminy w porozumieniu z Kółkami rolniczymi i zwrócić się do Rady Pow. i swojego Okr. Tow. Rol. z prośbą o pokaz. Rzecz to bardzo ważna i żadnego rolnika rozumnego nie powinno braknąć ze swoim inwentarzem na pokazie.

**KOPYCZYŃCE.** Otwarcie ośrodka zdrowia. W dniu 16 grudnia odbyło się uroczyste uruchomienie Ośrodka Zdrowia, pierwszej społeczno-lekarskiej placówki w Kopyczyńcach. Do uruchomienia przyczynił się czynnik państwowy w osobie energicznie zabierającego się do pracy społecznej nowego starosty powiatowego p. Jankowskiego i nadto samorządy dzięki współpracy przedstawicieli Rady Pow. i samego miasta. Fundacja hr. Baworowskich użyczyła lokalu w postaci oddzielnego pięcopolowego domku, który starannie odrestaurowano i dostosowano do nowego przeznaczenia. Duszą całej akcji — bez szkodzenia czasu i pracy — był lekarz powiatowy dr. Zieliński. Jedyne z przykrością trzeba stwierdzić, że Kopyczyńska Kasa Chorych, instytucja, która winna być wybitnie zainteresowana w rozwoju nowej placówki, dotąd nie okazuje ani zrozumienia, ani materialnego poparcia nowej instytucji.

W otwarciu z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych brał udział inspektor ministerjalny p. Iwański, tarnopolski Urząd Woj. reprezentowali pp. radca Kunce i nac. Wydziału Zdrowia dr. Salak.

### NADESIANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

LeKaz chorób skórno-wener.  
**Dr. F. MAHL** Sykstuska 48.  
n. 2223

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY.

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD.

## Życie Wołynia.

### RÓWNE.

**Osobiste.** Kierownik referatu bezpieczeństwa publicznego starostwa rówieńskiego mgr. praw p. Tadeusz Gomułkiewicz wyjechał na 2-tygodniowy urlop i jak krąży wersje ma być przeniesiony do Urzędu wojewódzkiego tarnopolskiego.

**Z Koła Przyjaciół Harcerstwa.** W dniu 19 grudnia 1928 r. w sali Portretowej Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się zwołane przez dyrektora gimnazjum państwowego im. Tadeusza Kościuszki p. Jerzego Korczak-Ostrowskiego walne zgromadzenie Koła Przyjaciół Harcerstwa, któremu przewodnił czyli mec. Bolesław Błażejowski. W dyskusji, która wyhodziła się przy omawianiu sprawozdania zabierała głos pp. pułkownikowa Andersowa, prezes Michałowicz, mec. Błażejowska, mjr. Andrzejewski, dyr. Ostrowski, Kuczyński i inni. Sprawozdanie kasowe złożyła p. Błażejowska wykazując wpływów 2.574 zł. 70 gr. i wydatków 2.481 zł. Wszystkie poważniejsze pozycje wpływów pochodzą z zapomóg Komitetu Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego, Polskiej Macierzy Szkolnej i innych instytucji. Po udzieleniu absolutorium staremu zarządowi i krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: mec. p. B. Błażejowski, p. Błażejowska, prezes p. Załeski, wizytator OSW. p. J. Nawrocki, mjr. T. Andrzejewski, p. dyr. J. Marcinkowski i ks. prefekt Dietrich. Jako dyrektywy dla nowoobranego zarządu walne zebranie ustaliło: a) zaangażowanie stałego instruktora dla drużyn na terenie m. Równego istniejących, b) stworzenie izb harcerskich, d) utrzymywanie ścisłego kontaktu z poszczególnymi drużynami. W dniu 3 stycznia 1929 r. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu, na którym nastąpi podział funkcji.

**Wystawa fotograficzna w Równem.** W dniach od 3-go do 10-go lutego 1929 r. odbędzie się w Równem ogólnopolska wystawa fotografii artystycznej. Inicjatywę w tym kierunku dało Liceum krzemienieckie, które zwróciło się do wszystkich fotografów amatorów na Wołyniu z prośbą, aby zechcieli w interesie wykazania dorobku kultury Wołynia wziąć udział w wystawie przez nadesłanie swych prac. O przyjęciu prac przez wystawę, oraz o udzieleniu nagród decyduje komisja kwalifikacyjna, w skład której wchodzi: pp. kuratorowa Jadwiga Szlagowska, wizytator Stanisław Sowiński, artysta fotograf, prof. Adam Lenkiewicz, prezes Lwowskiego Twa Fotograficznego, Bazyli Galiko, artysta malarz i prof. Władysław Galimski, artysta malarz. Dwie prace uznane przez tę komisję sędziowską za najlepsze zostaną nagrodzone kwotami 300 i 150 zł., oraz najlepsza praca artysty mieszkającego na terenie województwa wołyńskiego 150 zł. Termin nadsyłania deklaracji o chęci wzięcia udziału w wystawie łącznie z fotografiami upływa w dniu 10 stycznia 1929 r. Wszelką korespondencję i przesyłki należy adresować: Wystawa Fotograficzna, Krzemieniec, Liceum.

**Walne zebranie Związku Ziemian.** W dniu 13 stycznia 1929 r. odbędzie się w sali Portretowej Polskiej Macierzy Szkolnej, w Równem przy ul. Piłsudskiego 13 doroczne walne zebranie sprawozdawcze członków Oddziału Związku Ziemian Wołynia w Równem. W związku z tem zgromadzeniem spo-

dziewany jest w Równem na dzień 13 stycznia większy zjazd okolicznego ziemianstwa, nawet z Tarnopolszczyzny i ze Lwowa, albowiem znaczna ilość członków rówieńskiego Oddziału zamieszkuje we Lwowie i województwie tarnopolskiem.

**Bal Brygady.** Na dzień 12 stycznia 1929 r. zapowiedziany jest wielki bal urzędowy staraniem dowódcy II-ej Samodzielnej Brygady Kawalerii płk. szt. gen. Władysława Andersa, który odbędzie się w sali Klubu Polskiego. Bal ten zapowiada się znakomicie, gdyż zgromadzi elitę miejscowego społeczeństwa, cały korpus oficerski i okoliczne sfery ziemiańskie.

**Walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy.** Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy w Równem projektuje zwołanie dorocznego walnego zebrania na miesiąc styczeń 1929 r.

**Loterja fantowa.** Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Równem, odbyła się loteria fantowa której dochód przeznaczony został na wpisy dla niezamożnych uczni gimnazjum. Czysty dochód wyniósł zł. 300, z których 260 zł. dała loteria fantowa. Dzięki ofiarności obywateli m. Równego, którzy złożyli znaczną ilość fantów i przyczynili się do obfitego bufetu składkowego, cała impreza wypadła udatnie, do czego w dużej mierze dopomogła bezpłatnie udzielona orkiestra wojskowa.

**Wojewoda tarnopolski p. Moszyński.** który w ubiegłym tygodniu bawił przez 3 dni w Tarnopolu, a następnie w sprawach służbowych w Warszawie przyjechał na święta do Równego. Skąd 27 grudnia wyjeżdża do Tarnopola, obejmując stanowisko.

**Pożegnanie p. Moszyńskiego.** W dn. 22 grudnia br. odbyło się w sali Klubu Polskiego uroczyste pożegnanie byłego starosty rówieńskiego p. Moszyńskiego przez urzędników samorządu powiatowego, na którym byli obecni wszyscy wójtowie i sekretarze gminni z całego powiatu.

**Walne zebranie Związku Pracowników Miejskich.** W sali Magistratu odbyło się walne zebranie Związku Pracowników Miejskich pod przewodnictwem inż. Rozdejczera. Uchwalono zlikwidować istniejący przy biurze elekrowni miejskiej sklep kolonialny, który od dłuższego czasu przynosi deficyt.

**Urlop.** Dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Równem p. Tadeusz Szempliński wyjechał na 2-tygodniowy urlop do Warszawy. P. dyr. Szemplińskiego zastępuje prokurent tegoż Banku p. Osowski.

**Z Magistratu.** Jak się dowiadujemy urząd wojewódzki wołyński nie zażądał r. Szłomę Taraszczańskiego na stanowisku wiceburmistrza m. Równego, który na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej napróżno został wybrany głosami żydowskimi zarówno prawicy, jak i lewicy.

**O rozwiązaniu Rady miejskiej.** Pierwsza z wyborów Rada miejska w Równem kompletnie zawiodła pokładane w niej nadzieje. Do Rady, której notabene trzy czwarte stanowią ugrupowania żydowskie, dostały się elementy, których lojalność wobec Państwa nie tylko że jest zakwestionowana, ale w poszczególnych nawet wypadkach stwierdzoną przez czynników właściwe. Większa część radnych doszła do Rady jedynie dzięki przypadkowi, gdyż wybory zostały przeprowadzone letnią porą, kiedy większość obywateli miasta bawiła poza m. Równem, co

spowodowało, że do Rady głosowało jedynie 40 proc. wyborców. Rzecz prosta, że nieliczne ilościowo ugrupowanie chrześcijańskie w Radzie miejskiej m. Równego, zmajoryzowane przez większość żydowską nie jest w stanie przeciwdziałać. Ponadto większość radnych oczywiście z ugrupowań żydowskich wykazała zupełną ignorancję w sprawach gospodarki miejskiej, natomiast gorliwie zajmuje się sprawami i sprawkami grup i grupek. Partyjność, krańcowy szowinizm i inne cechy charakteryzujące radnych żydowskich nie mogły nie wywołać wśród zdrowej i poważnej części społeczeństwa żydowskiego naturalnej reakcji. Dowiadujemy się bowiem że przez sfery rozsądnego społeczeństwa żydowskiego został opracowany memoriał, opatrzone setkami podpisów, domagający się rozwiązania obecnej Rady miejskiej, jako nieodpowiadającej swemu zadaniu i w posunięciach swych szkodliwej dla ludności i gospodarki miasta.

**Ze Związku Oficerów Rezerwy.** W dn. 14 bni. odbyło się w sali Portretowej Polskiej Macierzy Szkolnej zebranie członków Koła Związku Oficerów Rezerwy w Równem, na którym kpt. Misiewicz wygłosił odczyt o terenoznawstwie. Na sali obecnych było 16 oficerów rezerwy. Zarząd Koła reprezentował por. rez. Bolesław Pluta. Wykład ten był ostatnim w roku bieżącym. Następnym wykładem dla oficerów rezerwy odbędzie się również w sali Portretowej Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Piłsudskiego 13 w dniu 4 stycznia 1929 r. w godzinach między 19-a a 21-a. Wykład wygłosi mjr. szt. gen. Kornaus na temat „Walka piechoty”, a w szczególności: marsz ubezpieczeniowy, okres zbliżenia natarcia na słabo zorganizowanego nieprzyjaciela. Tematy te przerobione będą w formie ćwiczenia amfiteatralnego na mapie.

**Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Równem informuje nas,** że zakwestionowane koncesje spirytusowódzane, prolongowane obecnie do końca roku bieżącego, zostały w dalszym ciągu prolongowane do końca czerwca 1929 r. Z prolongaty korzystają jednak nie będą mogły następujące kategorie koncesjonariuszów: 1) karani za przestępstwa antyskarbowe i anty-akcyzowe, 2) nieposiadający obywatelstwa polskiego, 3) koncesjonariusze, prolongowania którym koncesji przeciwstawia się władze administracyjne, 4) koncesjonariusze, którzy poza koncesją i sklepem winno-kolonialnym są właścicielami innego majątku nieruchomego lub ruchomego, wartość którego przekracza 100.000 zł., i dochód z którego według ostatniego wymiaru podatku dochodowego przekroczył 10.000 zł. Klauzula ostatnia odnosi się do tych koncesjonariuszów, którym koncesje cofnięte zostały na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesji. Przekroczenia ustawy anty-alkoholowej nie będą przeszkodą do prolongowania koncesji. Wydział IV-ty Izby Skarbowej zwrócił się już do właściwych władz administracyjnych z pytaniami, jakie zajmują stanowisko co do prolongowania poszczególnych koncesji. Władze skarbowe zapowiadają iż prolongata ta jest ostatnią i że koncesjonariusze, którym od lipca 1929 r. koncesje zostaną definitywnie cofnięte, mogą ubiegać się o koncesje na ogólnych zasadach, jako nowi kandydaci (oczywiście poza kandydatami uprzednio lejowanymi). Jak krąży wersje, władze skarbowe mają zamiar w roku 1929 w dalszym ciągu wymówić nową serię koncesji. Stowarzyszenie Kupców Polskich wszczęło w tym kierunku energiczne starania o wstrzymanie wykonania tych zarządzeń.

## Sztuka i ekran.

Kino „Lew“. — „Prywatne życie pięknej Heleny“. — Wytw. „First National“. — Reż.: Aleksander Corda. — W rol. gł.: Maria Corda, Ricardo Cortez i Lewis Stone.

Dobrze jest niekiedy ściągnąć starych bogów z Parnasu na ziemię i pokazać ich w szarem świetle codzienności. Odarci ze świeatecznej nudy i patosu herosowie nabierają nowego życia i stają się nam dziwnie bliżcy i znani. Czy nie jest kapitalnym Menelaus w szlafroku, robiący zawsze scenę z powodu rachunku krawca lub przekładający zacisze domowego ogniska nad pójście do teatru? A chytry Ulisses w roli przebiegłego ministra dążącego za wszelką cenę do wojny z Troją, która zagarnęła cały handel Achaistów? Film wykonany jest znakomicie, każdy napis zawiera dowcipną pointę, na które publiczność jakoś słabo reaguje. Czyżby żale humanistów nad upadkiem wykształcenia klasycznego były uzasadnione? Bo tylko ten może sobie wytłumaczyć, że publiczność nie wybucha śmiechem na taki np. koncept: „Znowu jedna porządna wojna sfuszerowana przez kobietę“, albo „Poimalism ostatniego Trojańczyka i teraz tylko musza zapłacić kontrybucje“.

Film zagrany jest znakomicie. W pierwszym rzędzie Maria Corda, która w Ameryce jakby odmłodziła się, zachwyca niezwykłą urodą i dyskretną zalotnością; wskazuje ona nam Helenę jako par excellence — kobietę (nie kobietę). Lewis Stone świetnie wczuł się w rolę Menelausa jako podstarzałego i łaknącego spokoju człowieka, któremu na gwałt każą być herosem, mężem stanu i królem. Wreszcie znakomita galeria typów ubocznych (Achilles, Ajaks, Ulysses i świetny factotum, Menelansa, niewymieniany z nazwiska).

Kino „Palace“. — „Szecherezada“ — Wytw. „Ufa“. — Reż. A. Wotkow. — W rol. gł.: M. Kolin, Carcella Albani, Agnes Petersen.

W tworzeniu filmów „monumentalnych“ widać korzystną zmianę: zamiast patosu — humor, zamiast powagi — śmiały skok w sam środek nonsensu i nieprawdopodobieństwa. Również sam monumentalizm jest tu inny niż dawniej: nie przytacza widza swym ciężarem, ale raczej stwarza tylko oryginalnie stylizowane ramy dla tła i epoki. Stylizacja wyraża się tu w możliwym uproszczeniu form architektonicznych i pewnym zmodernizowaniu tychże, co wywołuje dla oka korzystne wrażenie („fotogenia deformacji“ jakby powiedział Delluc). Umocniła to zdaje się metoda lustrzana inż. Schufftana, o której w swoim czasie domosiliśmy czytelnikom.

Co się tyczy treści, to jest to wesoła bajka o szewcu Harsanie, który o mało co nie został mężem pięknej księżniczki i o mało co nie zawiśł na szubienicy. Widać że autorowi chodziło nie tyle o wartość literacką ani sens logiczny, ale o zabawienie widza, co mu się w zupełności udało, a przyczynia się do tego niezwykła gra Mikołaja Kollana. Ten pocziwiec sam jeden starczy za cały zespół, niema takiej sceny, w którejby świetna mimika nie potrafił wywołać huraganu śmiechu. Z jego partnerem, Marcelia Albani i Agnes Petersen (żona Mozuchina) ukazują raczej ładną budowę ciała niż grę. Zupełnie słaby Petrovich, całkiem niepotrzebnie wnosi akcenty sztucznego patosu w porządnie atmosferę bajki: w dodatku gra przesadnie a nierządno wprost fałszuje.

Kino „Colosseum“. — „Niezwyciężony“. — Wytw. „Aafilm“. — Reż.: Max Obal. — W rol. gł.: L. Albertini.

Jeżeli ktoś napisze kiedyś studium o nonsensie w kinie, winien najprzód obciążyć filmy Albertiniego. Ciekawy związek musi istnieć między nonsensem a kłopotliwością; inaczej nie można by śledzić z zapartym oddechem akrobacyjnych wyczynów Albertiniego.

Pomysł z chwytnościem przestępców przy pomocy żółwia nie jest nowy (vide ostatni film Harry Piela) ale jest mimo to wspaniałym przykładem ko-

mizmu, że tak powiem mechanicznego, w którym celują Amerykanie.

st. il.

## Sport.

### ROZMAITOŚCI.

Karpaccie Towarzystwo Narciarzy podaje do wiadomości, że zamawianie noclegów w Sławsku na styczeń, przyjmuje się w lokalu Tow. w godzinach urzędowych we wtorki, czwartki i piątki od 19 do 20.

Sekcja ciężkoatletyczna Sokoła II, zakupiła specjalny materac do treningów, które odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 8—9 wiecz. Wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od 8—9 wiecz. Wpisy i wkładka mies. 1 zł.

Walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Kolegium Sędziów odbędzie się dnia 13 stycznia 1929 o godz. 9 rano, w razie braku kompletu o godz. 9:30 w lokalu LZOPN-u, przy ul. Potockiego 10. I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydium walnego zgromadzenia; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej; 4) wybór władz; 5) wnioski i interpelacje. Wnioski na walne zgromadzenie muszą być wniesione na piśmie do 6 stycznia 1929 na ręce sekretarza OKS.

Terminy rozgrywek o puchar Davisa. Terminy przyszłorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa przedstawiają się następująco: I. runda — do 7 maja, II. runda — do 19 maja, III. runda — do 11 czerwca, IV. runda — do 23 czerwca, finał (w grupie europejskiej i amerykańskiej) — do 15 lipca, rozgrywka międzygrupowa — 19, 20 i 21 lipca, finał ostateczny — 26, 27

i 28 lipca w Paryżu. Zapisy przyjmowane są do dnia 31. I.

Nasi hokeiści za granicą. Polska reprezentacja hokejowa weźmie udział w wielkich zawodach hokejowych w Davos (13—18 I) w składzie następującym: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Krygier, Szeniałch. Rezerwowi: Czapliski, Żebrowski, Pasterki oraz jeszcze dwóch zawodników. Następnie rozegra dwa mecze w Wiedniu, a od 27. I. weźmie udział w mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Do Budapesztu przyjedzie prawdopodobnie Tupalski, przebywający teraz stale w Gdańsku. W turynieju w Davos wezmą jeszcze udział następujące państwa: Szwecja, Anglja, Niemcy i Szwajcaria.

Przygotowania do X. Olimpiady. Na niedzielnym walnym zebraniu Związku Związków postanowiono, że Komitet Olimpijski będzie wybrany tylko na rok i składać się będzie z 5 członków. Komitet Olimpijski posiada jednak prawo kooptacji członków z poza zarządu. Związek Związków posiada nadal prawo ostatecznego zatwierdzenia składu reprezentacji olimpijskiej. Na wniosek Związku Jeździeckiego uchwalono przejąć dezyderaty finansowe ekspedycji konnej. Dotychczas kosztą ekspedycji konnej pokrywane były przez M. S. Wojsk.

Sprawa XI. Olimpiady. Na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego, który odbędzie się w roku przyszłym w Aleksandrii podczas Igrzysk Afrykańskich, rozpatrywaną będzie sprawa organizacji XI. Olimpiady. Największe szanse posiada Hiszpanja, gdyż w Madry

cie niebawem rozpoczęte zostaną prace przygotowujące do budowy największego na świecie stadionu sportowego, obliczonego na 250.000 widzów.

Kolarskie mistrzostwa świata. Kolarskie mistrzostwa świata odbędą się według uchwały kongresu kolarskiego, w dniach od 7—18 sierpnia w Zurychu.

## Ostatnie rozmowy Napoleona.

W jednym z ostatnich numerów „Revue des deux Mondes“ ukazał się ciekawy dokument historyczny: notatki ostatnich rozmów Napoleona z marszałkiem Bertrandem na wyspie Św. Heleny. Rozmowy te prowadzone były na kilka dni przed śmiercią „małego kaprała“, w końcu kwietnia 1821 roku. Właściwie mówiąc, cesarz nie rozmawiał, lecz dyktował. Były to jakby głose rozmyślenia wielkiego wodza.

Marszałek Bertrand nie ogłosił tych słów cesarza, lecz pozostawił zapiski synowi swemu w spuściźnie. Po śmierci młodego Bertranda w r. 1881, wdowa po nim wręczyła zapiski księciu Napoleonowi. I od tej chwili pozostają one w domowym archiwum rodziny Bonaparte. Oto kilka wierszy, poświęconych egzekucji księcia d'Engliens:

„On (Napoleon) skazał go na śmierć nie dla powodów, jakie mu przypisuje „Manuskrypt ze Św. Heleny“, a dlatego, że w Paryżu był zamachem 60 zbrodniarzy, nastanych przez Bourbonów.

Wydając rozkaz aresztowania, Napoleon powodował się tylko poczuciem sprawiedliwości i dumy narodowej. Miał prawo tak postąpić. I dziś, już nad grobem, cesarz nie żałuje swego postępku. Drugi raz postąpiłby tak samo.

„Cesarz umiera, zabity przez angielską oligarchję i jej płatnych zbirów. Umiera z wiarą, że naród francuski pomści wkrótce śmierć jego. Zabił go naprzód klimat, potem drobne docinki, wreszcie brak ćwiczeń fizycznych.“

Napoleon zaprzecza kategorycznie, jakoby ktokolwiek odmawiał kiedy zaszczytów, jakimi go obdarzał cesarz.

Nieprawdą jest, jakoby chciał nadać La Fayette'owi godność senatora, a ten miał odmówić. Przeciwnie, sam La Fayette ubiegał się o tę godność. Zreszta, cesarz i La Fayette nigdy nie mogli zgodzić się ze sobą. La Fayette zdezerterował do obozu prusaków, a on, cesarz, zawsze był republikaninem.

Gdyby cesarz był zechciał, cała arystokracja z przedmieścia Saint Germain byłaby przy jego dworze i na jego usługach.

Po kilkakroć razy cesarz rawracał w swych ostatnich słowach do sprawy cesarzowej.

„Cesarz nie życzy sobie, aby wdowa wyszła za mąż. Napewno wydadzą ją za jakiegoś drobnego arcyksięcia. Powinna zająć się wychowaniem i zabezpieczeniem życia syna i wystrzegać się Bourbonów, którzy napewno będą chcieli „zalać“ się z nim.

Gdy syn dojdzie do lat 16-tu, niechaj mu Bertrand odda to, co cesarz pozostawia najcenniejszego, — oręż.

Życzy sobie, aby syn jego nigdy nie podniósł go przeciw Francji. Ma być zawsze dumny z tego, że urodził się Francuzem. Los może sprawić, że będzie rządził Francją i dlatego nie powinien czynić nic takiego, co by sprzeciwiło się Francuzom. Niech się uczy łaciny, matematyki, geografii, historii.

Trzeba zaznaczyć go, dokładnie z historją ojca i wypadkach. Prawdopodobnie będą próbowali wmówić w niego kłamstwa...

Oto kilka wskazań i życzeń wielkiego cesarza Francji, który prawie najszybciej po ich wypowiedzeniu zamknął oczy na wieki.

Z Krzysztowiczów

### Honorata Kulaszkiwiczowa

wł. realności

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 26 grudnia 1928 przeżywszy lat 74.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 2 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Nowej rzeźni 31 na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszają Krewnych, znajomych i Przyjaciół w nieutulonym smutku pogrążeni

Córki, Zięć i Wnuczka.

Z Hordyńskich

### Julja Krechowicka

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia 1928 r., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 grudnia 1928 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego L. 94), na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

13154

Syn, synowa i rodzina.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Sp. Zmarłej odbędzie się w piątek dni 26-go grudnia 1928 r., o godzinie 8:30 rano w kościele św. Mikołaja.

### Adaś

najukochańszy synek śp. Zygmunta i Ireny z Kamieńskich

### ZIENIEWSKICH

po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie dnia 27 grudnia 1928

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 29 grudnia o godz. 2 popołudniu z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej 3 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego o czym zawiadamiają

Matka i rodzina.

W niedzielę 30 grudnia 1928

za duszę ś. p.

### WŁADYSŁAWA WOLTERA

Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie

odbędzie się w kościele Św. Marii Magdaleny we Lwowie przed wielkim ołtarzem Nabożeństwo żałobne o godzinie 10-tej rano, na które zaprasza

13155

Rodzina.

Popteraj przemysł rodzinny  
A dass pracę bezrobotnym.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Batalia zbożowa w Italii a u nas.

Od pewnego czasu sprawa podniesienia kultury i produkcji rolnej w Polsce nie schodzi ze szpalt prasy starającej się obudzić w społeczeństwie zrozumienie nie dla tego najważniejszego problemu naszej polityki gospodarczej, od pomysłu rozwiązania, którego zależy przyszły rozwój gospodarczy Państwa i dobrobyt całej jego ludności.

Jakkolwiek stosunków polskich z wiatu względów nie można porównywać ze stosunkami włoskimi, warto jednakże od czasu do czasu wskazać na to, co w przeciągu kilku lat dokonała świadoma celną i nieustępliwą energią realizowana polityka agrarna Mussoliniego na terenie, znajdującym się na punkcie rolnictwa w znacznie jeszcze gorszych warunkach, Italii.

Zapotrzebowanie zboża chlebowego w Italii wynosi około 72 milj. kwintali rocznie. Jeszcze niedawno temu cała produkcja zbożowa Italii wynosiła około 20—30 milj. kwintali rocznie, a 40 do 50 milj. kwintali potrzeba było sprowadzać z zagranicy, obciążając temsamem niesłychanie bilans handlowy i płatniczy kraju. Od paru lat zaledwie trwa zainicjowana przez Mussoliniego „La battaglia del grano”, a już w roku 1927 produkcja zbożowa Italii podniosła się na 52 milj. kwintali, zaś w r. obecnym wyniosła aż 62214800 kwintali. W ten sposób Italija już w roku bieżącym będzie musiała zakupić na obcych rynkach tylko 10 milj. kwintali, — podczas gdy jeszcze przed kilku laty zakupy te — jak wspomnieliśmy — wynosiły 40—50 milj. kwintali. Jeżeli wzrost produkcji rolnej pójdzie dalej w tem tempie, jak dotychczas, to już w roku przyszłym, t. j. 1929 Italija nie będzie już potrzebowała zakupywać na rynkach obcych ani jednego centnara zboża a za lat 2—3 sama jeszcze będzie szukać dla swego zboża zagranicznych rynków zbytu.

W jaki sposób osiągnął Mussolini tak nadzwyczajne rezultaty? Parę szczegółów o tem znajdujemy w sprawozdaniu p. Gustawa Lawiny z IX zjazdu delegatów Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w październiku 1928 r., zamieszczonym w 45 „Pracowniku Gospodarskiego”. Przedewszystkiem wykorzystał Mussolini ze znana swąją maestrją momenty psychologiczne i propagandowe. Dla należytego poszanowania chleba, jako artykułu pierwszej potrzeby. — zaprowadził „Dzień chleba”, czy też „Święto chleba”, obchodzone w pierwszej połowie kwietnia w całej Italii z odpowiednią pompą a mające nacelu jedynie i wyłącznie propagandę rolnictwa. Wytworzywszy w ten sposób odpowiedni nastrój w społeczeństwie, batalia zbożowa zapoczątkowana przez wodza faszystów, przeszła od słów do czynu.

Chcąc w szybkim tempie zmniejszyć zakup zboża za granicą, Mussolini ograniczył wyrób makaronu, będącego — jak wiadomo — najpopularniejszym i najbardziej rozpowszechnionym artykułem spożywczym w Italii, — i zastąpił go obowiązkowym konsumowaniem ryżu. Na cele podniesienia zdewastowanego rolnictwa przeznaczył rząd ogromne sumy pien. rozdzielając je w formie długoterminowych i niskoprocentowych, a nawet bezprocentowych pożyczek. Wyznaczono dalej dla rolników bardzo poważne premie, wynoszące od 30—50 tys. lirów za podnoszenie produkcji rolnej. Fabryki maszyn rolniczych i nawozów sztucznych zostały otoczone specjalną opieką rządu a każda nowa zdobycz z zakresu ulepszenia produkcji rolnej cenil się na wagę złota.

I nie dziwnego, że w tych warunkach produkcja rolna w Italii w okresie 6-letnich rządów faszystów poczyniła olbrzymie postępy. Wprawdzie i dzisiaj jeszcze produkcja rolna Italii w stosunku do innych państw stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie, gdyż wydajność z hektara wynosi zaledwie 8 do 10 q wobec 10—16 q we Francji, 22—28 q w Belgii, 19—23 q w Anglii, a 22—29 q w Danii. W stosunku jednak do lat ubiegłych wydajność z hektara podniosła się w Italii o 100 procent a w r. 1928 — jak to specjalnie podniósł w swym przemówieniu Mussolini — „rolnicy z Brescii i Cremony osiągnęli już takte maximum, o jakim jeszcze świat nie marzył, otrzymując do 50 q z jednego hektara”.

W przemówieniu wygłoszonym na wspomnianym kongresie, wypowiedział Mussolini słowa, które w dużej mierze tłumaczą osiągnięte przez niego rezultaty, a które mimo odmiennych stosunków powinnyby się stać de wiza także i polskiej polityki gospodarczej na okres lat najbliższych. Powiedział mianowicie Mussolini: że „czas wyłącznej polityki miast już przeszedł. Wszystkie niemal miasta Italii otrzymywały od rządu faszystowskiego sumy które przekroczyły grubo miljardy, na rzeczy użyteczne, a także i na zbyteczne. Obecnie jest wielki czas, aby te miljardy skierować dla rolnictwa”.

Obecny rząd polski wykazuje niewątpliwie dużo więcej zrozumienia dla problemów polityki agrarnej, niż jego poprzednicy, lecz o wielkiej „batalii zbożowej”, o programowej i energicznej akcji, zmierzającej do podniesienia naszej wytwórczości rolniczej na poziom chociażby tylko osiągnięty przez zachodnie województwa państwa, dotąd nie pomyślał. Jest jednakże objawem pocieszającym, że przynajmniej najbardziej w tym kierunku zainteresowane sfery t. j. organizacje rolnicze, zdobyły się na konkretne i ścisłe ujęcie kwestii zwiększenia produkcji rolnej. Uczynił to przed kilku miesiącami na posiedzeniu Komitetu Centralnego Towarzystwa Rolniczego prezes Towarzystwa, a zarazem prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. Kazimierz Fudakowski, rzucając hasło: „podniesienia wytwórczości rolniczej z jednego morga przestrzeni uprawnej w Polsce o wartość jednego kwintala żyta w okresie pięciu lat”.

W wykonaniu tego hasła Związek Polskich Organizacji Rolniczych ogłosił w swoim organie „Rolniku ekonomicznym” z dnia 1 października br. „schemat do opracowania programu środków, dających podniesienie produkcji rolnej o 10 proc. w ciągu lat pięciu”. W niedługim zapewne czasie program taki zostanie szczegółowo opracowany, a sfery rolnicze przystąpią do jego wykonania. W ten sposób, rolnictwo, jako takie, uczyniło i niewątpliwie w dalszym ciągu uczyni w swoim zakresie to, co do niego należy. Lecz i najlepsze chęci i zamiary rolnictwa i najdoskonalszy program nie wystarczą, jeżeli akcja ta nie znajdzie w całej pełni poparcia rządu i społeczeństwa. Przekonaniu temu dał wyraz p. sen. Jan Stecki w „Dniu polskim” z 31 sierpnia br. stwierdzając, że

„na ruczeniu hasła skończyło się. Któż je pochwylił? Kto powtórzył? Kto uczynił z niego zew zbiorowy? Krzyk potężny? Kto i czem je poparł? Kto i w jaki sposób zapewnił mu warunki urzeczywistnienia? Kto bodajby powiedział z całą siłą przekonania o ważności tej sprawy ogółowi i wszystkim w narodzie oraz w państwie, wszystkim czynnikiem, któ-

rych praca, których kompetencja, których wpływy, których władza wiąże się bezpośrednio z tą sprawą, że ona tylko w ten sposób może być stawiana i tylko w ten sposób poprowadzona, jeżeli ma być wogóle stawiana i prowadzona”.

Niestety i ten rozpaczliwy głos sen. Steckiego przebrzmiał niemal bez echa. Poza sferami rolniczymi nikt się rzuconem przez p. prezesa Fudakowskiego skromnem, lecz dlatego właśnie racjonalnem i wykonalnem hasłem nie zainteresował, ani dla ważności i znaczenia tego hasła zrozumienia nie okazał.

A wykonanie tego programu wymagać będzie przecież poważnych inwestycji i wielkiego nakładu środków finansowych, na które rolnictwo tylko przy pomyślnej koniunkturze, przy dobrych cenach za produkty rolnicze zdobyć się może. Kto dba o to, by rolnictwu dobre ceny, a temsamem możliwość wykonania takiego programu za-

pewnić? Przeciwnie raczej, pozostawia się w najlepszym razie — i to nie zawsze — zupełną swobodę kształtowaniu się cen za produkty rolnicze, które spadają coraz bardziej, obniżając się nabywcza ludności rolniczej, co już dzisiaj odbija się na stanie zatrudnienia nie których gałęzi przemysłu i wywołuje oznaki zbliżającego się kryzysu.

W ten sposób hasło rzucone przez prezesa Fudakowskiego nie prędko dozna się realizacji, a polska „batalia del grano” jeszcze długo pozostanie nierozegrana.

Między stosunkami włoskimi a polskimi istnieją niewątpliwie ogromne różnice, lecz mimo to od Mussoliniego możemy się nauczyć, w jaki sposób organizuje się celowo i konsekwentnie wszystkie siły społeczeństwa i państwa, by hasła podniesienia produkcji rolnej jaknajszybsze i jaknajpełniejsze zapewnić zwycięstwo.

Dr. L. Fall

## W sprawie poprawy stanu naszego piekarstwa.

Akcja poprawy stanu piekarń pod względem sanitarnym, oraz ich mechanizacja, mająca na celu dostarczenie taniego i zdrowego pieczywa dla szerokiej warstw ludności, wywołuje głośne protesty ze strony zainteresowanych piekarzy. Jednym z najbardziej znamienitych protestów tego rodzaju był zjazd piekarzy w Warszawie, który odbył się dn. 16 bm. Na zjeździe tym w jaskrawy i przesadny sposób szereg mówców rozgrywał obraz przyszłej a nieudanej ruiny całego stanu piekarskiego.

Poprawa stanu sanitarnego i mechanizacja piekarń, zapoczątkowana przez czynniki oficjalne, jest kategorycznym nakazem racjonalizacji naszej gospodarki, której uniknąć się nie da w żaden sposób i za żadną cenę. Racjonalizacja bowiem jest dziś zasadniczym dążeniem we wszystkich dziedzinach i gałęziach gospodarki wszystkich państw europejskich. Polska nie może pod tym względem stanowić żadnego wyjątku. To jest jasne i oczywiste. Nowe formy gospodarki usuwają stare, przeżyte formy. Tak było, jest i będzie zawsze i wszędzie.

Po tych ogólnych uwagach możemy przejść do omówienia stanu piekarń w Polsce. Pod względem technicznym są one przestarzałe i zacofane: pod względem sanitarnym urągają najprymitywniejszym zasadom higieny. By nie być gołosłownym, pozwolimy sobie przytoczyć wyjątek z oficjalnego sprawozdania, który dosłownie brzmi: „Już wejście do niektórych piekarń da wało wrażenie, że się wchodzi do jakiejś brudnej nory: często w najgorszym kącie podwórka, w pobliżu ustępu, schody zabitocone brudne, oślizgłe, lokal o powietrzu zalegającym i zapylo-nym, często niedostatecznie oświetlony, podłoga brudna, na wielu sprzętach i zamkach ścian masa kurzu, dzieje nieskrobane i nieoczyszczone od poprzednich rozczyńców maki, mające wiele szpar, lub miejscami nadgnięte, często łamane, pomiędzy dzieżką a ścianą i pod dzieżkami wiele rozmaitych śmieci, ściany lokalu wilgotne i brudne, plece i ściany przytykające do pleca oblepione robactwem, tzw. lesze (studenki, lub cebry z wodą, służące do oczyszczania pieca piekarnianego), zawierające wiele cuchnącego błota, u-bierałnie dla pracowników często istniejące tylko dla pozor, nie odpowiadające najelementarniejszym wymaganiom higieny, bez wody, umywalni, mydła i ręczników, składy maki cienne, wilgotne, nieprzewietrzane, deski do kładzenia bochenków przed wrzuceniem do pieca nie oczyszczone i nie

ohoblowane, podsypka pod bochenki brudna, brak spluwaczek, ludy w chłodni i ekspedycji chleba pokryte kurzem”.

Taki jest stan piekarń stwierdzony przez Ogólno-Państwową Komisję do Badania Wypieku Chleba w Warszawie, w Łodzi, Lwowie, Zagłębiu Dąbrowskiem, Białymstoku, Lublinie, Grodnie, Kutnie i w całym szeregu innych miast. Czy czynniki oficjalne miały tolerować podobny stan rzeczy, groźny i niebezpieczny dla zdrowia milionów obywateli? Oczywiście nie. Rząd rozpoczął już w r. 1921-ym akcję doprowadzenia piekarń pod względem sanitarnym do należytego stanu. Akcja ta jednak dopiero w r. 1927-ym stanęła na odpowiednim poziomie i przyjęła odpowiednie formy, harmonicznie dostosowane do akcji podniesienia stanu sanitarnego miast i wsi w całym państwie.

Zbadajmy teraz, czy akcja ta grozi bezpośrednią ruiną dla 20.000 rodzin. Czynniki oficjalne, w pełnym zrozumieniu ciężkiej sytuacji piekarzy postępowali i postępują bardzo oględnie, by kryzys, jaki został spowodowany przez akcję poprawy stanu sanitarnego piekarń i przez wprowadzenie mechanizacji piekarń odbywał się w możliwie najmniej dotkliwy sposób i nie przyjął formy i rozmiarów katastrofy i klęski społecznej. Wszystkie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, normujące to zagadnienie, idą w tym kierunku. Każda sprawa wstrzymania wypieku w piekarni ma być rozpatrywana indywidualnie — decyzję w każdej sprawie tego rodzaju zastrzeżono wojewodom, którym zalecono czynić ustępstwa względem tych piekarń, które czynią zażość wszystkim warunkom rozporządzenia Min. Zdrowia Publicznego z 1921-go roku.

Masowe zamykanie piekarń nie grozi w żadnej miejscowości w Rzeczypospolitej, gdyż nawet w Warszawie, gdzie miało zamknąć około 200 piekarń, postanowiono zamknięcie ich rozłożyć na dłuższy okres czasu i podzielić je na kilka grup, odnośnie do ich stanu sanitarnego, ilości zatrudnianych robotników, oraz ilości utrzymywanych przez właścicieli członków rodziny.

Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że akcja likwidowania niemożliwych pod względem sanitarnym piekarń jest prowadzona w tempie bardzo powolnem i w sposób nader oględny z uwzględnieniem sytuacji piekarza.

Co do mechanizacji piekarń, to stwierdzić należy, że wejście w życie rozpo-

ządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 31-go października 1927 roku o stosowaniu urządzeń mechanicznych zostało odroczone do końca 1929-go roku.

Kredyt inwestycyjny na mechanizację piekarni, ustalony w r. 1926-ym, został już wyczerpany, co oczywiście odsunęło termin przeprowadzenia mechanizacji i da piekarzom czas i możność przy stosowaniu się do nowych warunków, wywołanych przez żelazne prawo rozwoju, które cofnąć nie sposób.

W. G.

## O rozwoju eksportu polskiego.

Problemat rozwoju eksportu polskiego wiąże się integralnie z całym spółem zagadnień gospodarczych Polski współczesnej, stanowiąc jeden z najważniejszych i najpilniejszych problemów doby obecnej.

Praca nad zagadnieniami gospodarczymi, wykładającymi się w związku z ekspansją gospodarczą państwa, jest obecnie zogniskowana w Państwowym Instytucie Eksportowym, współpracującym ściśle z resortami gospodarczymi i sferami gospodarczymi, bezpośrednio zainteresowanymi w rozwoju preżności gospodarstwa narodowego w stosunku do obcych rynków.

Jednym z zadań, domagających się jak najpilniejszej realizacji i związanych z ogólną polityką Państwa, jest kwestia zróżniczkowania rynków odbiorczych. Polska w spadku po stosunkach gospodarczych pod zaborem, odziedziczyła wyraźne ciążenia handlu i produkcji w kierunku terenów byłych państw zaborczych, skutkiem czego w pierwszych latach istnienia Państwa, handel zagraniczny a szczególnie eksport zdradzał zgoła niebezpieczną tendencję do obierania dróg wzdłuż linii najmniejszego oporu, idąc przeważnie utartymi, przedwojennymi szlakami.

Jako bezpośredni wynik tego stanu rzeczy, należy uważać fakt, że prawie trzy czwarte całego naszego eksportu kierowane były na rynki środkowej Europy, przeszło zaś 95 proc. eksportu pozostawało w Europie.

Przyczyna tego było niedostateczne wykorzystanie dostępu do morza i brak tradycji aktywności handlowej wśród czynników kupieckiego, który nie znając zamorskich rynków, uważał je za dalekie i niedostępne. Możliwość likwidacji tego niepomysłnego stanu zaczyna się dzisiaj przed eksportem polskim dość widocznie zarysowywać, dzięki obecnemu kursowi polityki morskiej Państwa, Szybka i sprawną rozbudowa portu w Gdyni, budowa magistrali kolejowych między Zagłębiem Górnosląskim, a portami bałtyckimi, polityka koncentracji i przewozów kolejowych w stosunku do całego zaplecza naszych portów i wreszcie powstanie zaczątku własnej floty handlowej, pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość.

Sprawa bezpośrednich dróg transportowych pomiędzy Polską a rynkami odbiorczymi ma niezmiernie ważne znaczenie. Eksport polski wskutek dotychczasowej bierności znacznej części kupiectwa, oraz wskutek braku tych dróg, cierpiał i cierpi na rozwielmożoną chorobę pośrednictwa obcego. Typ eksportera w całym tego słowa znaczeniu jest w Polsce niezmiernie rzadki. Eksport dotychczasowy ma charakter bierny, polega raczej na aktywności zagranicznego importu, skupiającego na miejscu przez swych agentów towary i wywożąc go je na miejsce przeznaczenia. Rzecz prosta, że znaczne odsetki od wartości sprzedażnej towarów zgarniają zagraniczni kupcy wzmianka za swa inwazyjne i wykładany kapitał.

Pośrednictwo to jest specjalnie odstępne, jeśli chodzi o znanostwo zagranicznych odbiorców z domni polskim towarem. Sprawia ono, że towar ten dostaje się do nabywcy pod marką obcą, jeśli jest w dobrym gatunku, wszelkiego zaś rodzaju ady-

skwalifikowane co do jakości towaru, bez względu na ich pochodzenie, sprzedawane są jako towar polski. — Zjawisko to ma często miejsce z licznymi artykułami produkcji polskiej, zwłaszcza w dziedzinie produktów gospodarstwa wiejskiego, jak jaja, mięso, mięso itp.

Szkoda wyrządzona stąd gospodarstwu polskiemu nie ogranicza się wyłącznie do kwestii materialnej, dzisiejsze warunki współżycia cywilizowanych narodów sprawiają, że etykieta towarowa jest jednym z doskonałych środków propagandy kulturalnej i politycznej danego kraju, zwłaszcza przy istniejącej za granicą skłonności do sadzenia o innych państwach według kryterium ich preżności gospodarczej.

Ent.

## Kronika gospodarcza.

— **Ruch pracy w Polsce.** Położenie na rynku pracy w listopadzie r. b. doznało pewnego, zresztą oczekiwanego pogorszenia. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w okresie od 4 listopada do 1 grudnia wzrosła o 12.886 do 97.414 osób. W porównaniu ze stanem z listopada r. ub. sytuacja przedstawiła się korzystniej, gdyż 3 grudnia br. liczba bezrobotnych wynosiła 140.000 osób. W pierwszym tygodniu grudnia r. b. liczba bezrobotnych wzrosła w dalszym ciągu o 5.913 osób. Wśród zawodów kwalifikowanych najmniej wzrosło bezrobocie w budownictwie z 4.408 do 8.276 osób, następnie wśród metalowców z 4.908 do 7.243. Liczba pracowników, zatrudnionych tylko częściowo przez kilka dni w tygodniu spadła w ciągu listopada z 30.182 do 25.315.

— **Stan zasiewów.** Dzięki pogodnej i ciepłej jesieni stan zasiewów ozimych w całym kraju przedstawiał się zadawalająco, jednakowoż wobec zbliżenia ich rozrostu, rolnicy wyrażali obawę, że mrozy i śniegi mogą spowodować duże szkody. Wiadomości, nadeszłe z niektórych okęgów, potwierdzają słuszność tych obaw.

— **Represje czeskosłowackie przeciw do wozowi nierogacizny z Polski.** Represje czeskosłowackie przeciw nadmieremu do wozowi nierogacizny z Polski przybierają nieustannie na sile. Ministerstwo rolnictwa w Pradze zamknęło przeszło 50 powiatów dla wywozu do Czechosłowacji. Według doniesień prasy czeskosłowackiej, mają być wkrótce wprowadzone dalsze obostrzenia naszego wywozu. W szczególności nastąpić ma zaostrzenie warunków udzielania pozwoleń na przywóz trzody polskiej. Ponadto projektuje się wprowadzenie podatku obrotowego od dowożonej z Polski nierogacizny.

— **W sprawie wywozu urzody chlewniej.** Statystyka wywozowa za pierwszych 10 miesięcy r. b. wykazuje znaczne wzmoczenie ilościowego eksportu trzody chlewniej z Polski. Podczas gdy w czasie od stycznia do października r. ub. wywieziono ogółem 620.181 sztuk, przekroczyła w tym roku cyfra eksportu nierogacizny 1 mil. sztuk. Wartości wywozu stosunkowo temu nie odpowiadają, gdyż podniosły się z 136 milionów na 178 milionów, mimo 40 procentowej zwiększenia ilościowej. Przyczyna tego zjawiska jest bezplanowość obecnego wywozu, przeładowywanie rynków anstrjackich i czeskosłowackich i pozostawanie z nimi obywateli w związku przyczynowym zależność naszego handlu eksportowego od zagranicznych banków i komisjonerów.

— **Handelctwo żelazne w listopadzie r. b.** Wpływ zamówień na wyroby hutnicze był w listopadzie znacznie mniejszy. Syndykat przydzielił hutom 59.000 tonn wobec 80.000 tonn dostaw w październiku. Zakupy handlu hurtowego, jak zwykle o tej porze, zmniejszyły się. Podczas gdy bowiem hurtownicy zakupili we wrześniu 43.500 tonn, wyniosły zamówienia w październiku 32.000 tonn, a w listopadzie r. b. tylko 23.000 tonn. Również zamówienia rządowe zmniejszyły się z przeszło 36.000 tonn w październiku do 23.600 tonn w listopadzie. Natomiast zamówienia, przemysłu metalowo-przetwórczego nieco się zwiększyły i wyniosły w listopadzie 11.700 tonn. Suma obrotów Syndykatu Hut Żelaznych za pierwsze 11 miesięcy r. b. jest o przeszło 33 proc. wyższa niż za analogiczny okres r. ub.; w bieżącym bowiem roku otrzymały huty przez Syndykat dotychczas zamówienia na blisko 668 tys. tonn wobec 500 tys. tonn w pierwszych 11 miesiącach 1927 r. Warunki pokrycia kształtowały się w listopadzie pomyślnie; stosunek wpływów gotówkowych do wekslowych poprawił się dość znacznie (67,7 proc. gotówka, 32,3 proc. weksla). Eksport nieco się zmniejszył.

W związku ze zmniejszeniem się zamówień huty zmniejszyły w listopadzie swą wytwórczość w stosunku do rekordowych wyników z października w dziale wysokopiecznym o blisko 5,8 proc., w stalowniach o 6,9 proc., w walcowniach o 8,6 proc. Na ogół wyprodukowały huty w listopadzie: surówki 69,0 tys. tonn (w październiku 73,2 tys.), stali zlewnej 93,8 tys. (w październiku 100,7 tys.), wytworów walcowniczych 94,4 tys. (w październiku 103,3 tys.). Huty będą w najbliższych miesiącach zajęte wykonywaniem większych zamówień dla Rosji sowieckiej.

— **Propaganda nawozów sztucznych.** Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie zamierza w najbliższym czasie rozesłać do wszystkich starostw plakaty mające na celu propagowanie stosowania przez rolników nawozów sztucznych. Akcja ta popierana jest usilnie przez ministerstwo rolnictwa, oraz ministerstwo spraw wewnętrznych.

## Z giełdy.

Lwów, dnia 27 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8950—8.8970, Londyn 43.25—43.30, Zurych 172—173.25, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.45—125.65, Berlin 212.40—212.60. Dewizy naogół silne, obroty skromne z powodu wielkiego zapotrzebowania płynnej gotówki na ulitno.

Zwyższe obroty 4 i pół proc. listami Banku Kralowego i 4 i pół proc. listami Banku Hipotecznego. Z akcji bankowych kupowano Bank Polski. Z przemysłowych poszukiwani silnie Chodorów, który awansował do 240. Większe obroty dolarówką 1,4 proc. pożycz. inwestycyjna po kursach wyższych. Tendencja silniejsza.

Z niekotowanych kupowano Cmielów po 0.15 i 0.16, Gazy zachodnie 0.75.

## GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 27-go grudnia. (Tel. wł.) Londyn 4.85 i pięć szesnastych, Paryż 3.91 i trzy czwarte, Bruksela 13.93, Rzym 5.24, Madryt 16.31, Berno 19.30 i pół.

## NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 27-go grudnia. (Tel. wł.) Londyn 43.27, Berlin 46.75—47.15, Berlin (wyplaty na Warszawie) 46.90 do 47.10, Berlin (wyplaty na Poznań) 46.92 i pół do 47.12 i pół. Gdańsk 57.69—57.85, Gdańsk (wyplaty na Warszawie) 57.66—57.80, Wiedeń (czeki) 79.39—79.67, Wiedeń (banknoty) 79.25—79.35, Zurych 58.17 i pół, Praga 378.42 i pół.

## GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 27-go grudnia. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 78.0, Cegiel-ski 46.0, C. Hartwig 49.0, Poznańska Spółka drzewna 66.0.

## Ze świata.

+ **Oryginalny klub w Belgii.** Zaraz po pogrzebie słynnego „bohatera z nad Isery”, gen. belgijskiego Jacques'a, który zmarł, zaciebiwszy się na pogrzebie jednego ze swych znajomych, powstaje w Brukseli oryginalny klub. Ma on za zadanie werbować członków, którzy zobowiążą się nie zdejmować kapelusza na wszelkich pogrzebach. Wiadomość o założeniu takiego klubu wywołała w Paryżu żywy odgłos, i tam starają się znaleźć ludzi chętnych do wstąpienia do podobnego klubu. Pisma paryskie twierdzą, że wystawianie na cmentarzu z odkrytą głową, zwłaszcza podczas niepogody, jest szaleństwem lub samobójstwem. Taką pogrzeb prowadzi za sobą zaraz drugi pogrzeb.

+ **Z brunetki stała się blondynka, a potem lysa.** Jedyny w swoim rodzaju wypadek zaszedł w tych dniach w Paryżu. Pewna młoda kobieta, żona jednego ze znanych uczonych francuskich, była kručza brunetka. Ze jednak moda teraz wyróżnia blondynki, pani profesorowa poszła do fryzjera, by zmienić kolor włosów na bardziej modny. Paryski Figaro operował klientkę coś trzy godziny, aż wreszcie stała się ona czarująca blondynka. Cóż się jednak okazało? Pani profesorowa, zdejmując w domu kapelusze, zdeleła go... wraz z włosami, wyłysiała jak bon viveur po kilkuniastu latach lumpek nocnych. Pani profesorowa wystąpiła przeciw fryzjerowi na drogę sądową, żądając 100.000 franków odszkodowania. W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa, na którą w roli widzów i słuchaczy zjawia się elita paryskich fryzjerów, panie ze wszystkich sfer społeczeństwa i stu reporterów. Decyzja sadu została odłożona na tvdzień.

+ **Ludzkość i wynalazki.** Ilekroć wiedza może się poszczycić nowym wynalazkiem, ludzkość zastosowuje go natychmiast, często nie wykazując nawet zrozumienia jego istoty prawdziwej. Przeżywamy to obecnie do odkrycia w dziedzinie odmładzania i prawnego odżywiania się zapomocą witamin. Gdy Benjamin Franklin w połowie XVIII stulecia wynalazł poronochron, wszyscy rzucili się wykorzystywania tego wynalazku. Powszechnie noszono wtedy ze sobą stalowy pręcik z uzieniemiem. Duchowieństwo uskarżało się, że mu nie wolno nosić szpad, którym inni wymachiwali w powietrzu w czasie burzy, sądząc, że tym sposobem ochronią się przed piorunem. Jeden z dowcipnych wynalazców sprzedawał nawet peruki z fałcuszkami metalowymi, które wlokły się po ziemi za noszącym perukę. Gazety radziły wtedy ludziom chronić się w czasie burzy... pod rymem.

+ **Zapalenie płuc jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą.** Zapalenie płuc, na które zapadł król angielski Jerzy V, zwróciło uwagę świata na tę chorobę. Okazuje się, że zapalenie płuc, jak twierdzą lekarze, od lat przeszło 10 jest najbardziej nagminną chorobą, trapiącą dzisiejsze pokolenie. W latach od 1918 do 1920 umarło na zapalenie płuc 20 milionów osób, to jest prawie trzy razy tyle, ile poległo w czasie wojny światowej. W samym tylko 1919 roku umarło na tę chorobę w Europie 3 miliony ludzi, w Stanach Zjednoczonych 1 milion, w Indiach 6 milionów. Statystyki za rok 1927 jeszcze nie przeprowadzono, ale można przypuszczać, że będzie ona straszna.

## Radjofon.

Piątek, 28 grudnia.

Warszawa (1111). Godz. 17.10: „Wincenty Pol a Podhale”, wygł. Fr. Pajerski. — 18: Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej, poświęcony twórczości Juliusza Wertheima.

Kraków (566). Godz. 17.35: „O czarodzielach i opatacach w muzyce”, wygł. dr. J. Reiss.

Poznań (344). Godz. 18: Utwory na klarnet solo. — 18.30: Kolendy i pastoralki w wykonaniu Chóru Stow. Młodzieży polskiej. — 22.20: Muzyka taneczna z kawiarni „Espianada”.

Katowice (422). Godz. 19.30: „Etycyzm w Polsce” wygł. dr. M. Bielak.

Wilno (435). Godz. 17.10: Koncert orkiestry rozgłośni wileńskiej. — Godzina 18: Dalszy ciąg tego koncertu. — 18.30: Audycja wesola.

Praga (348). Godz. 20: Koncert Filharmonii czeskiej.

Budapeszt (555). Godz. 20: Koncert Beł Bartoka.

Ryga (526). Godz. 20: Koncert wiołczelysty Feuermanna.

Kopenhaga (337). Godz. 20: Koncert z Axelborga.

Paryż (1750). Godz. 20.30: „Peileas i Melisanda” — opera Debussy'ego.

Londyn (361). Godz. 22.35: „Montezuma” — sztuka hist. Lewisa.

Leningrad (1000). Godz. 18.40: Transmisja z Opery leningradzkiej.

Kijów (775). Godz. 18.50: „Carmen” opera Bizeta.

Moskwa Kom. (1450). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Królewiec (303). Godz. 21: „Poranek, południe i wieczór”, symfonia Haydna.

Stuttgart (379). Godz. 20: „Samson i Dalila”, opera St. Saenisa.

Monachjum (535). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Lipsk (365). Godz. 16.30: Koncert Filharmonii drezdeńskiej.

Who chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

**DLA BIUR!** Księgi handlowe różnych systemów Amerykanki od 8 do 24 kont gotowe na składzie poleca firma „Sarmacja” Lwów, Akademicka 8. Telefon 48.74. Zamówienia z prowincji wysyłamy odwrotnie 12640

## KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

ZEGARKI precyzyjnie naprawia z gwarancją Dąbrowski - Rozwarszewski Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Starego fasonu damskie zegarki przeabia na ręczne. 13113

KAMIENICA dwupiętrowa, nowa, prawie cała wolna do sprzedania, wiadomość: II-ga boczna Pijarów 8. 13160

UPUJE i płacę najwyższą cenę za makulaturę oraz papier gazetowy. Zgłoszenia do administracji pod „Papier”. 13151

ZAJĄCE, lisy, kuny, tchórze oraz wszelkie inne skóry futrzane kupuję. Pracownia futer Karola Schürera. Senatorska 0 13042

ZEGARKI, zegary, pudniki, tylko najlepsze fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, plac Marjański 5. 12719

KWIATY karnawalne piękne, niedrogi, gotowe i na zamówienie. Pełczyńska 1. II p. 13035

KAPELUSZE i woale zaobne poleca Topolnicka oszaż Mikołajcha 1. piętro. 12495

Szczotki rozmaite, wióra stalowe, masę francuską, wosk terpentynowy, trzepaczki, sukna do podłóg, ścierki, irchy, rogózki, sznury do bieleziny i t. p. poleca

**Józef Koziejański**

BATOREGO 34 a. 12715

150 KAMIENIC, wille, parcele każdej dzielnicy, sprzeda „Informator”, Kopernika 22, Telefon 446 12144

## ZNACZKI DLA PSÓW

na rok 19 9 wykonuje

**ANDRZEJ BERLIŃSKI**  
LWÓW, Słowackiego 4. 12971

## POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

DLA mojego znajomego byłego oficera austr. armji. Polaka katolika, który jest samodzielnym polsko-niemieckim korespondentem, obeznanym z buchalterią i wszystkimi pracami biurowymi poszukuje posady od zaraz Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Franciszek Moszkowicz, Lwów, ul. Kołataja 1. 2. 13172

PRAWNIK, były urzędnik, mówiący po francusku i niemiecku, lat 51 poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do administracji pod „Korczak”. 13153

OGRODNIK rolnik poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Turkiewicz, Brody, województwo Tarnopol. 13144

OSOBA inteligentna, wiek średni, zdrowa, poszukuje posady do dzieł ze szyciem. Adres: ul. św. Zofii 19 dr. mietowicz, Lwów. 13162

PIERWSZORĘDNA stenotypistka, samodzielnie korespondentka, inteligentna sekretarka przyjmie odpowiednią posadę. Administracja „M. Z.” 13159



Znak towarowy „Trójka”

Tow. Akc.

## ŁÓDZKIEJ FABRYKI NICI

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Odbiorców i Konsumentów naszych nici, że Sąd Okręgowy w Łodzi, na posiedzeniu publicznym w dniu 22 października 1928 roku

postanowił

Mendla Bahariera, lat 68, syna Jakóba i Estery m. Zduńska Wola uznać winnym tego, że w czasie do 1 lipca 1926 r. w m. Łodzi bezprawnie używał na szpulkach z n. m. przez siebie fabrykowanymi znaku towarowego od zarejestrowanego na to. ary tego samego rodzaju na rzecz Towarzystwa Akcyjnego Łódzkiej Fabryki Nici różniącego się tak nieznacznie, że mimo różnic odbióca towarów mógł z łatwością przypuszczać, że nici te pochodziły z przedsiębiorstwa Tow. Akc. Łódzkiej Fabryki Nici, którego znak miał w pamięci i skazać go za to na dwa miesiące aresztu, na zapłacenie kosztów sądowych i uszczerbek 10 złotych opłat sądowych. Z mocy art. 8 pkt. 1 lit. b. ustawy z dnia 22 c. czerwca 1928 roku Dz. U. Nr. 70 poz. 611 orzeczoną karę pozbawienia wolności w całości Baharierowi darować. Znaki towarowe Mendla Bahariera zniszczyć. 12119

Nadmieniamy, że w myśl § 356 K. K. sprzedawanie towaru, zaopatrzonego w znak towarowy ściśle odtworzony lub oczywiście podobny do znaku zarejestrowanego dla innego przemysłowca, jest karane na równi z podrobieniem znaku towarowego.

Towarzystwo Akcyjne  
ŁÓDZKIEJ FABRYKI NICI.

Rok założenia 1910.

Telef. 46-93, 1-79.

Motory ropne, gazowe, benzynowe, elektryczne, dynamomaszyny do oświetlania, Śrutowniki, Maszyny rolnicze, Obrabiarki do drzewa i metali, Transmisje, Pasy, Łożyska 11702 Kulkowe, Maszyny młyńskie, Samochody i t. p.

poleca na spłaty najtaniej „Pilot” Lwów, ul. Batorego 4.

OSOBA w średnim wieku, Polka, posiadająca szkołę gospodarczą, znająca się na wszelkim gospodarstwie domowym z długoletnią praktyką, przyjmie posadę u samotnego pana lub najchętniej na małą plebanję. Łaskawe zgłoszenia do adm. Słowa pod „Czystość”. 13156

KORRESPONDENCJA PRYWAT.

20 gr. za wyraz.

PAMIĘTAM, choć czas zacierza. Życzę wiele szczęścia. Staw. 13161

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

„INFORMATOR” Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 416, poszukuje różne mieszkania, zaraz wynajmę. 12143

POKÓJ umeblowany, cichy, przy samotnej osobie, przystanek tramwajowy Łyczakowska 83, parter, przy schodach. 13160

POKÓJ osobny dla pani w dzielnicy VI poszukiwany. Zgłoszenia do „M.” w adm. Słowa Polskiego. 13140

MIESZKANIA 3 pokojowe z komfortem w nowej kamienicy za dwuletnim czynszem do wynajęcia. Wiadomość: II-ga boczna Pijarów 8. 13151

PENSJONATY I UZDROWISKA.  
10 groszy za wyraz.

## KOSÓW za Kołomyją Pensjonat „LUBICZ”

poleca na święta i zimowy sezon pokoje opalone — Kuchnia wykwintna — Weranda słoneczna Fortepian. — Radio. 13152

NAUKA I WYCHOWANIE  
10 groszy za wyraz

LICZUM Handlowe żeńskie Towarzystwo Szkół Pracy Warszawa, Kopernika 28, Buchalteria, kalkulacje języki (angielski, niemiecki, francuski), ustawodawstwo gospodarcze i t. d. Wymagane 6 klas gimnazjum w roku 1929/30 własny pensjonat. 13088

GERMANISTKA rutynowana nauczycielka wyuczyła szybko łatwą metodą konwersacji i literatury niemieckiej. — „Nauczycielka”, administracja Słowa, 13148

ROZNE DONIESIENIA  
10 groszy za wyraz.

450 dolarów pożyczę na hipotekę. Zgłoszenia do administracji pod „450”. 13158

Dzieła,  
Brozury  
Afisze  
Czasopisma

wszelkie druki  
przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

ul. Zimorowicza 11-15.  
Nr. Telefonu 14-27.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

HENRYK LUBIŃSKI

## Błędne koło.

Powieść.

I.

Warecki otworzył drzwi poczekalni, wiodące na peron. Wionął nań oślizgły podmuch wiatru jesiennego, przesieknięty zimnym deszczem. W szarej mgie zaśnieżyły szyny kolejowych, ociekające wilgocią. Za obrebrami stacji rozplywały się w przestrzeni, rozbiegając się w różnych kierunkach.

Warecki napróżno mrużył oczy, stając się przebieg gestu zasłony mgły jesiennego... Napróżno wyteżał słuch... Oczekiwany niecierpliwie pociąg tego nie nadchodził. Wiatr jeno szumiął, tracąc na peron zeschnięte liście i deszcz dudnił monotonnie, bijąc w dach blaszany.

Mrok wieczorny gęstniał tymczasem coraz bardziej.

Warecki wyszedł na peron, zatrzasnąwszy za sobą drzwi poczekalni i zatrzymał jakiegoś kolejarza, który mu się nawinał:

— Kiedyś nadejdzie pociąg do Warszawy?

— Godzinne spóźnienie. Za chwilę nadejdzie pociąg, już były sy-

gnął...

— Godzinne spóźnienie — powtórzył niecierpliwie Warecki.

Lecz w tej samej chwili odwrócił się gwałtownie, gdyż uczył, że ktoś dotknął się jego ramienia. Stał za nim jakiś człowieczyna niskiego wzrostu w nędznej wytartej paltoście i kurczowo trzymał się jego ramienia. Twarz jego wyglądała jak maska gipsowa, przeraźliwie blada, młoda jeszcze, mimo zniszczenia, a gdy padło na nią światło latarni, zaśnieżyły oczy, wielkie, jasno-niebieskie, oczy dziecka bez wyrazu, pozbawione zdawało się powiek i wpatrzone nieruchomo w przestrzeń. Zimny dreszcz przeszedł Wareckiego od tego spojrzenia. Uwolnił szorstko rękę od jego dotknięcia i zapytał opryskliwie:

— Czego pan chce odemnie?

Ami jeden muskuł nie drgnął na twarzy nieznajomego, nie wyraziły nieruchome oczy.

A jednak...

A jednak zdawało się Wareckiemu, że twarz jego promienieje radością, że stała się nagle maska zastępnego śmiechu, straszliwego, wewnętrzznego śmiechu...

— Czego pana chce odemnie? — powtórzył łagodnie.

Bezdzwięczny szepet wydobył się z ust nieznajomego:

— Idzie, idzie już! Słysz pan

— Kto idzie?

— Pociąg!! Pociąg...

— A tak... Pospieszny — rzekł Warecki, zdziwiony zachowaniem się oryginalnego pasażera. — Ale nie zatrzymuje się na tej stacji...

— Nie zatrzymuje, pan mówi... Nie zatrzymuje...

I nagle zaczął iść szybko, biegnąc prawie, wzdłuż toru kolejowego. W miejscu, gdzie peron stacji się kończył i stała budka zwrotnicza, zatrzymał się. Stał tam nieruchomo, jak posąg, zwrócony twarzą w stronę pociągu, który za chwilę miał nadejść. Kolejarz widząc zdumioną minę Wareckiego, począł się śmiać.

— On tak zawsze, panie... Co dnia tu przychodzi...

— Jaki, co dnia?

— Ano tak... Musi być pomyłony... Wariat. W Tworach podobno siedział, ale go wypuścili...

— I mówicie, że tu co dnia przychodzi?

— Na każdy pociąg przychodzi. Każdy sobie myśli, że on na kolej czeka... A on nie. Gdy pociąg nadejdzie, stoi chwilę, popatrzy, coś do siebie pogada po cichu, a potem pójdzie sobie, niewiadomo gdzie... I wraca dopiero na drugi pociąg... Wszystko mu jedno, w dzień, czy w nocy... My go tu już dobrze znamy... Z początku, to pan naczelnik się gniewał i chciał go

wyrzucać ze stacji. Ale potem dał mu spokój... Z takim to nie da rady. Jak się uprze, to zawsze na swoim postawi. Ot, alema gadania, wariat!

— A pocóż to on na stacji przychodzi ciągle? Może się kogoś spodziewa?

— A któż to wiedzieć może, czego taki wariat chce? On już tu z pięć lat tak chodzi.

W mrocznej dali zabłysły naraz jaskrawo reflektory lokomotywy, zachuczając niby da eki grzmot, zatrzaśnięcie dokoła ziemia i zajęczały szyny. Jak światła smuga, z niekłym hałmem, trzaskiem i świstem, przewalił się przez tacie pospieszny pociąg. W okamgnieniu pochłonięta go ciemna noc i mgła, coraz słabiej dochodził do stacji miarowy stuk kół, aż rozplynął się zupełnie w ciszy nocy. Jeno szyny jeszcze drżały lekko i lekdiwie, a w powietrzu snuł się ciężki, czarny dym...

Warecki obserwował z zainteresowaniem obłąkanego. Stał on teraz twarzą zwróconą w stronę, w której przed chwilą zniknął pociąg. Oczy jego wpały trzone były w dal, nieruchome, straszliwie tragiczne swym brakiem wyrazu. Jak automat zbliżył się do Wareckiego. Przez chwilę usta jego poruszały się bezgłośnie i zdawało się Wareckiemu, że widzi znów na jego twarzy odbłask owego okropnego, wewnętrznego śmiechu.

C. d. n.